

204060, dkt 59935, 2
Dok. Sk. Dm. Fed - dkt 68943
WYDAWNICTWA AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE
BIBLIOTEKA PISARZÓW POLSKICH.

JANA SEKLUCYANA
OECONOMIA
ALBO
GOSPODARSTWO.
1546.

Wydął

Dr. Zygmunt Celichowski.



W KRAKOWIE...
W DREKARNI C. K. UNIWERSYTETU JAGIELLONSKIEGO
pod zarządkiem A. M. Koslerkiewicza.
1890.

1-165

WYDAWNICTWA AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE
BIBLIOTEKA PISARZÓW POLSKICH.

JANA SEKLUCYANA
O E C O N O M I A
ALBO
G O S P O D A R S T W O .
1546.

Wydal

Dr. Zygmunt Celichowski.



W KRAKOWIE.
W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządkiem A. M. Kosterkiewicza.

1890.

OECONOMIA

ALBO

GOSPODARSTWO

TO IEST/ NAVKA/ IAKO
*sie uufelki krefcianski czlouuiek uu gospo
darstuuie sprauuuuac ma.*

*Ofuuiecone! Paniey **DOROCIE**
Kxieznie Prufkiey etc. offiarouuana.*

ANNO DOMINI.

M. D. XLVI.

IN MONTE REGIO.



304273

304273^{1/2}

1994-D-32/7

60.000/

Mimo tolerancyi religijnej, jaka w XVI wieku panowała w Polsce, wielu pisarzy polskich, przesiąkniętych nowinkami, uznało za rzecz bezpieczniejszą opuścić rodzinne strony i przenieść się do Królewca pod opiekę zlutrzonego księcia pruskiego. Nie zerwali oni jednakże przez to węzłów łączących ich z ojczyzną. Najprzód zawierał wówczas Królewiec wiele jeszcze żywiołu polskiego, co stąd już się okazuje, że uznano potrzebę ustanowienia polskiego kaznodzieji przy tumie, a powtórę utrzymywała ta kolonija królewiecka literackie stosunki z Polską, pisząc i drukując wiele po polsku i szerząc przez to propagandę swych przekonań religijnych w kraju ojczystym.

Jednym z pierwszych, co się udali pod opiekę księcia pruskiego, był Jan Seklucyan. Przybył on do Królewca około r. 1541 a umarł tamże r. 1578. Przez cały ten czas czynny był jako kaznodzieja, jako pisarz, jako wydawca i księgarz. Imię jego było głośne a w dziejach piśmiennictwa polskiego poczesne zajmuje on miejsce. Mimo tego mało znamy jego życie, mało jego prace, a jednak zasługuje on na to, aby się doczekał obszerniejszej monografii. Ponieważ ramy niniejszej przedmowy nie pozwalają obszerniejszego traktatu o Seklucyanie i jego pracach, niechaj niniejsze wydanie Ekonomii będzie choćby drobnym przyczynkiem do przyszłej monografii Seklucyanowej.

Oeconomia nosząca na tytule r. 1546 a drukowana jak się okazuje z umieszczonej na końcu zapiski, w r. 1545, zaliczać się może do pierwocin literatury polskiej, bo przed tym rokiem niezbyt wiele mamy rodzimych płodów literackich.

Nasuwa się jednakże zaraz pytanie: czy *Ekonomija* jest oryginalnym utworem, czy też przekładem z jakiego obcego języka, tak jak np.: *Rozmowy Salomona z Marchołem*, *Fortuny i enoty różność* i t. p. Mimo troskliwych poszukiwań nie natrafiłem na obcą publikacyją, której *Ekonomija* byłaby tylko przekładem. Jeżeli zresztą obcy jaki utwór służył autorowi naszemu za pierwowzór, to nie trzymał on się takowego niewolniczo — a dodał przynajmniej własne, polskie rzeczy — jak np. historyczne wzmianki w rozdziale 8 o Elżbiecie Ludwikowej, królowej Węgierskiej i polskiej, o Jagielle i Jadwidze, o Krystynie, żonie Władysława II i t. p.

Pewne wprawdzie wyrażenie mogłoby naprowadzać na domysł, że autor brał wzór z jakiegoś łacińskiego traktatu, a mianowicie wyrażenia: *ojciec czeladny*, *matka czeladna*, które przypominają łacińskie *pater* i *mater familias*, dopóki jednakże nie znajdziemy takiego obcego pierwowzoru, ma prawo książeczka niniejsza uchodzić za utwór oryginalny.

Zachodzi dalej drugie pytanie: czyj to utwór, czy rzeczywiście Jana Seklucyana, za jaki dotychczas w bibliografijach naszych uchodził.

Mamy w *Ekonomii* dwie przedmowy: Jana Seklucyana do czytelnika i dedykacyją księżnie pruskiej Dorocie, podpisaną literami *S. S.* Ze autor dedykacji jest autorem samegoż dzieła, o tem sam wyraźnie świadczy w tych słowach: „Tom tu przedsięwziął, abych tego

dostojnego stałła statuta i przywileje od Boga dane krótko napisał⁴.

Czy litery *S. S.* mogą się odnosić do Seklucyana w ten sposób, że jedno *S.* oznaczałoby początkową literę jego nazwiska, a drugie jakie skrócenie, np. *servus, salutem* lub t. p., albo wreszcie że obie litery oznaczałyby jakieś skrócenie odnoszące się do Seklucyana? Nieśmiem temu stanowczo przeczyć, ale nie wydaje mi się to rzeczą prawdopodobną, sądzę owszem, że pod literami *S. S.* kryje się imię i nazwisko autora Ekonomii bliżej nam nieznanego.

I pod tym względem zawiodły mię poszukiwania, i zmuszony jestem pytanie to zostawić nierozstrzygniętem.

Na domysł, że autorem jest ktoś inny, a nie Seklucyan, naprowadza ten ustęp w rozdziale 8, w którym autor mówi, że miał sposobność wyrozumienia cnót księżny Doroty „mieszkając przy dworze przez tak długi czas“. Seklucyan przybył do Królewca około r. 1541, Ekonomia napisana była w roku 1545, wypadłyby więc na pobyt Seklucyana w Królewcu 4 lata, z czem bodaj się zgadza wyrażenie: tak długi czas.

Gdyby się zaś komu dziwną zdawało rzeczą, że Seklucyan w przedmowie do czytelnika nie powiedział, że obcą wydaje pracę, to uwzględnić należy, iż też nie powiedział tamże, jakoby to jego była praca. Zresztą i później występował Seklucyan nie tylko jako autor, ale i jako wydawca obcych utworów.

Rzecz cała, jak się czytelnik sam przekonać raczy, napisana jest potoczysto, językiem jak na owe czasy poprawnym i stosunkowo mało zawierającym wyrazów i form przestarzałych. Wykład sam zabarwiony jest kolorytem teologicznym, i to ze stanowiska antykatolickiego.

Oeconomia należy do rzadkości bibliograficznych. Znane mi są tylko dwa jej egzemplarze: jeden w bibliotece Kórnickiej, z którego uskutecznione jest niniejsze wydanie, drugi w posiadaniu hr. Z. Czarneckiego w Rusku.

Oeconomia zawiera kart nieliczbowanych 60, ze sygnaturą A—P po 4 kartki na zeszytik, formatu małej 8-ki po 26 wierszy na stronie. Książeczka cała odbita jest czcionkami gockimi, oprócz karty tytułowej drukowanej antykwą, której mniej więcej dokładną podobiznę, drukarskimi środkami wykonaną, załączamy przy niniejszem wydaniu.

Dr. Zygmunt Celichowski.

ŁASKAWEMU CZYTELNIKOWI

TYCH KSIĄŻEK ŁASKI BOŻEJ I WSZYSTKIEGO DO-

BREGO ŻYCZY JAN SECLUCIAN,

SŁUGA SŁOWA BOŻEGO W KRÓ-

LEWCU ETC.



Gdyż jednak wiele takich znajdujem w pogańskich historyjach, którzy aczkolwiek Boga przez wiarę nie uznali ani przykazania jego wiedzieli, a wżdy pilnie z swego przyrodzonego prawa i osobliwej chuci o to zawżdy stali, aby na świecie enotliwie żyli i dziatki swoje przykładnością swoją ktemu przywodzili, enotliwie je wychowawając, a żywności jem pobożnym obyczajem nabywając. Takić był Virginius Rzymianin: gdy się dowiedział, że jego córkę przełożony Appius Claudius zgwałcił, wywiodszy ją na rynek, uciął jej szyję; wolał być mężobójcą, niżli zgwałconej córce ojcem. Toż też czytamy o ślachetnej Lucrecyi, która wolała śmierć podjąć, niżli na świecie zgwałconą żyć. O tem czytaj Valerium Maximum libro 6. cap. 1. Gdyć to pogani niewierni czynili, że enoty pilno strzegli: więcej na to zaprawdę wszelki krześciański człowiek (który Pana Boga i przykazanie jego przez wiarę uznał) powinien, aby enotliwie żył w takim stanie, które jest wedle przykazania Bożego, chcieli ujdź

srogiego gniewu i sądu jego. Aczkolwiek Szatan, który jest od początku łgarz, mocnie o to zawždy stoi, aby zwiódł i odwiódł człowieka od stanu żywota krześcijańskiego, ukazując ludziom przez fałszywe sługi i proroki swoje inszy stan i inszy obyczaj życia na świecie, który się jem zda lepszy być, godniejszy, pobożniejszy, błogosławieński i naświętszy, niżli ten, ku któremu je pan Bóg stworzył, ustawić raczył i poświęcić. Ale aby się kto nie wymawiał, żeby takowych fałszywych zwodników nieznał, jasnie je nam Paweł Ś. wedle uczynków, odzienia i postaci ich okazał. (Tymo. 4.) I przykazuje tam, aby się każdy ich fałszywej nauki wystrzegał, temi słowy: Ostatecznych czasów odstaną niektórzy od wiary, przystawając ku błędlwym duchom i naukam dyjabelskim, którzy pod przykrytością uczą łgarstwa, mając poruszone sumnienie swe, zakazując małżeństwa, zakazując pokarmów, które sam pan Bóg stworzył ku pożywaniu z dzieką ludziem wiernym, tym którzy uznali prawdę etc. Item. Colos. 2. Żaden was niechaj nie zwodzi w pokorze a w nabożeństwie angielskiem chodząc, czego nie widał. Daremnie nadęci na umyśle ciała swego, a nie dzierząc się głowy, z której wszystko ciało rozlicznych stanów przez spojenie sprawione i złączone roście w rozmnożeniu Bożem. I sam pan Chrystus kazał się takowych chronić. Math. 16 et 24, Mar. 8, Luce 12. Takowych fałszywych proroków dosyć na oko widzimy czasu dzisiejszego, o których Paweł Ś. przepowiedział, którzy nie jedno pokarmów a stadła małżeńskiego świętego zakazują, ale się też z niego pośmiewają, inszy krzyż szatański sobie wymyślając, i ludzkie sumnienie obciążając: swoją zmyśloną czystość i wileczą pokorę z wierzchu odzieniem a postacią okazując, a nad nieme bestye niepowsięgliwiej jawnie i potajemnie ży-

wac, i inszym enotliwym małżonkom pogorszenie dawajac.

Widziałem książki w Krakowie drukowane, w których sto dwadzieścia i czterzy dowody albo szatańskie wykrety napisano, powiedając i dowodząc tego niewstydliwie, iż mąż, by od dziesięci lat nie był przy żenie swojej, tedy ty dzieci, które się zrodzą przez ten wszystkie czas, są własne dzieci jego. Temi dyjabelskimi wykrety niejedno zakrywają cudzołstwo niecnotliwych małżonek: ale też i enotliwe ku cudzołostwu przywodzą. Gdyż to jest niejedno przeciwko prawu przyrodzonemu, przykazaniu Bożemu, ale też przeciwko rozumowi ludzkiemu i nierozumnych bestyj naturze, między którymi jest takowych wiele, które według natury swojej wierność sobie spólną chowają; ale o tem będzie szerzej potem. Przeto chciej ty książki z pilnością czytać, nauczysz się tu według przykazania Bożego gospodarstwa twójego dobrze sprawować, na wymysły i ustawy szatańskie (które są przeciw panu Bogu i pismu świętemu) nie niedbajac, a w świętem stadle małżeńskiem uczciwie żywac, krzyż z pokorą noszac, a pana Boga w duchu i w prawdzie zawdy chwalic.

VALE.

ROZDZIELENIE KSIĄŻEK.

- O królestwie duchownem, caput 1.
- O królestwie czesnem, caput 2.
- Różność nauki pogańskiej od krześcijańskiej, caput 3.
- O ślachtetnem stadle małżeńskim, caput 4.
- Dla czego pan Bóg małżeństwo ustawił, caput 5.
- Na czym domowe wychowanie zależy, caput 6.
- Co na męża dobrego należy, caput 7.
- Co na żonę w domowym rządzie przysłucha, caput 8.
- Jako dziatki mają być wychowane, caput 9.
- Co na dziatki osobliwie przysłusza, cap. 10.
- O nabywaniu sprawiedliwem poczeiwej żywności, cap. 11.
- Jako czeladź chować mają, caput 12.
- Co przysłusza na czeladź, caput 13.
- O przyjacielstwach, caput 14.
- O dawaniu jałmużny, caput 15.
- O świętym krzyżu, caput 16.

FINIS.

HEB. XIII.

Honorabile est coniugium inter omnes et cubile
impollutum. Scortatores autem et adulteros iudicabit
Deus.

NAOŚWIECENIE KSIĘŻNIE

A PANIEJ, PANIEJ DOROCIE Z RODZAJU KRÓ-
LEWSKIEGO Z DENNMARKU, MARGRABINEJ
BRANDEBURSKIEJ, KSIĘŻNIE PRUSKIEJ,
POMORSKIEJ, STETIŃSKIEJ, KASZUB-
SKIEJ, SŁOWIEŃSKIEJ, BURGRA-
BINEJ NORIMBERSKIEJ, KSIĘ-
ŻNIE RUGISKIEJ, PANIEJ MO-
JEJ MIŁOŚCIWEJ ŁASKA BOŻA
I POKÓJ DLA PANA CHRYS-
TUSA JEDYNEGO ZBAWI-
CIELA NASZEGO.

AMEN.

S. S.

Oświecona Księżno a pani miłościwa, pisano jest w ewangeliej Mateusza Ś. cap. VII, że pan Jezus Chrystus tak powiedzieć raczył: Ktokolwiek słuca słów moich, a wypełnia je też uczynkiem, tego ja przyrównam mężowi roztropnemu, który zbudował dom swój na kamieniu, o który się więc otrąca wiele mocnych dżdżów a nawalnych wód i ostrych wiatrów, a wżdy mu szkodzić nie mogą, abowiem jest na kamieniu, albo na mocnej opoce fundowan. To jest powiedziano ku nauce i ku pocieszeniu, a ustawicznemu upominaniu każdemu człowiekowi krześciańskiemu. Abowiem ponieważ ten

świat dyjabelskie królestwo jest, na którym my żywac, jesteŃmy ogarnieni ze wszech stron wielkimi niebezpiecznościami, między rozmajitymi nieprzyjacielnami i mordercami, którzy nas w kaŹdem oczemgnienu zamordować chcą i o to pracują, przeto dwoja rzecz jest nam barzo potrzebna. Naprzód Źebychmy się ostroŹnie mieli, i tudzieŹ teŹ, abyŃmy pewnie wiedzieli, czym się cieszyć a potwierdzać mamy. Ku mądemu a ostroŹnemu w kaŹdej rzeczy, tak chesnej jako i duchownej, opatrzenu i zachowaniu kaŹdy człowiek ma się pilnie słowa BoŹego dowiedzieć, jakoby mógł w jednym stadle pewnem, a panu Bogu wdzięcznem mieszkać, to zawŹdy mając na dobrej bacznoŃci, Źeby wszystkie swoje prace i handle według słowa BoŹego, w prawej wierze, kwoli panu Bogu na dobrym gruncie słowa jego postanawiać, bo słowo BoŹe jest grunt prawej wiary, a we wszystkich pokusach i przeciwnoŃciach moena obrona, jako jest napisano Proverbiorum 18: Imię pańskie jest obwarowany zamek, kniemu się mieć będzie sprawiedliwy: a będzie obronion. W teŹ roztropnoŃci będąc, jeszcze wiele jest prace, ŹebyŃmy w pociesznem potwierdzeniu zostali. Bo powiada pismo Źwięte, Petri IV: JeŹli człowiek sprawiedliwy (który teŹ na opoce BoŹej łaski i prawdy stoi) ledwy zatrzyman a zbawion będzie, gdzieŹ się wiec grzeszny a niepoboŹny (który jedno nie pewny wymysłek a sen ma) zostoi? A to ja nie w ten obyczaj chcą mówić, albo na pamięć przywodzieć, ŹebyŃmy w BoŹej łasce albo w prawdziwem słowie jego wąpili, mając sobie łaskę BoŹą i słowo BoŹe za rzecz trudną a niepewną, jakoby nas w naszej której potrzebie, albo teŹ w przygodzie, dostatecznie pocieszyć albo obronić nie mogła. A zwłaŹszcza gdy słowo BoŹe jest moc Boga wszechmogącego, a pierwejby niebo i ziemia,

upaść musiała, niżli by namniejszy punkcik gruntowny od słowa Bożego upaść miał. Ale tak ma być wyrozumiano, iż nam tylko dla naszej krewkości a niesposobnej ochotności trudno a ciężko w przeciwnej przygodzie mocno stać. O której krewkości naszej jawne świadectwo w Piśmie Ś. mamy, a zwłaszcza w Apostolskich i w innych świętych przykładziech, którzy w przeciwnych przygodach częstokroć małej myśli i wątpliwymi byli. Co wždy my słysząc bojaźliwymi i wątpliwymi też bywamy, tak że też trudno człowieka naleść, któryby bez wątpienia myślał albo mówił: żeby on w namniejszej przygodzie przeciwnej, ochotnie stałym a nie zwyczajnym był; gdyż wždy jednak stałymi być musimy, jakoż tu więc uczynić? Mamy w wierze mocno trwać, ale wždy jednak nie w upornej bezpieczeńności być, a w bojaźni Bożej pokornie żyć. A iżby się każdy umiał w tem dobrze sprawować, snaćby to każdy tak miał dostatecznie zawždy rozumieć, że dwie rzeczy we wszystkich sprawach łączy mamy •na dobrej baczności mieć. Napirwej człowieczego przyrodzenia miłość, krewkość i niestałość. Wtóre, Bożego słowa wielmożność i wieczną a nieprzemienną prawdę. A iż przyrodzenie nasze takie jest, nie mamy się nigdy na nie spuszczać, by się też nam i żelazne zdało, bo tam nie jest pewna stałość, jako to obaczyć mamy w przykładziech Piotra Ś. i inszych świętych. A tak gdzie słowo Boże nie jest, tam gruntu żadnego nie masz, tam nie ma być budowano, bo tam jest królestwo dyjabelskie. A gdzie słowo Boże jest, tam jest grunt, o tem nie mamy nigdy wątpić, ale wszystko wierzyć a mocno trzymać, chociażby się też więc naszemu rozumowi albo i przyrodzeniu zdała rzecz trudna, niepodobna i wszystka stracona. A rzekę tak, by się też

nam zdało, jakoby sam pan Bóg był przeciw nam, jako się to barzo często przygadza, że nasze serce mnie-
ma, żeby nam pan Bóg był nieprzyjacielem, a nas już
ku zatraceniu podał. Ale jednak my wszelkie nasze
takie wątpienie od siebie precz odrzucać mamy, a roz-
pamiętawając i rozważając słowo Boże, przy niem prawą
wiarą, nie nie wątpiac, mocno stać mamy, bo lecz iże
my jesteśmy złymi i częstokroć łżemy, tedy wždy je-
dnak on jest szczyra dobroć a ista prawda, a nie może
się sam siebie zaprzec w królestwie swoim. A przeto
miłościwa Księżno, gdyż między wszystkimi stany ludz-
kiego żywota żadny wieczszy zakon nie jest, któremuby
też jego statut i reguła od Boga rządnie a jasnie i pe-
wnie opisana była, jedno małżeński, a mało ich na tym
świecie jest, którzyby tak wierzyli albo wyznawali, tom
tu przedsięwziął: abyeh tego dostojnego stać statuta
i przywileje od Boga dane krótko napisał, z poddawa-
niem mej powinnej a powolnej służby, waszej Książęcej
miłości-ty książki przypisując i pokornie ofiarując, po-
nieważes w taki święty zakon z Bożej łaski wwiedziona
jest. A na tem się nie myślę, że nie tylko waszej Książ-
zęcej miłości, ale też i wszystkim małżonkom pobożnym,
ku pożytku i ku pocieszeniu ty to książki służyć będą.
Bo nie jedno dla tego są napisane, iżby tylko prosty
statut albo regułę małżonkowie mieli, skądby wiedzieli,
jak mają domostwo rządnie i obyczajnie sprawować,
ale nierówno więcej dla tego, iżby się oni we wszelkich
uczynkach i przeciwnych przygodach swoich Bożem
słowem cieszyli, tu i zawždy w królestwie jego. A nie
wątpię nic, że się ta praca moja waszej Książęcej mi-
łości podobać będzie. Abowiem pan Bóg wszechmogący
ten książęcy dom w Prusiech między inszemi dary tem
osobliwie świętem stać małżeńskim okrasić raczył.

A zatem waszę księżęcą miłość pospołu z Książęciem, moim miłościwym panem, i z Księżną panną waszą, i ze wszystkim domem i Księstwem waszem, panu Bogu wszechmogącemu w łaskę i też w obronę poruczam.

ARGUMENTUM ALBO SUMMA TYCH KSIĄŻEK.

J. S.

Kto chce według pana Boga na świecie żyć
 A w stadle małżeńskim dobrze się rzedzić,
 Ma ty książki z wielką pilnością czytać
 A co na jego stan należy, pamiętać.
 Bądź małżonek albo małżonka,
 Każdemu tu z nich jest własna nauka.
 Jako też mają swe dziatki wychować
 A żywności im poczciwie nabywać,
 I czeladź swą jako mają sprawować
 A przyjacieli sobie dobrych nabywać.
 Nauczają się tu krzyża świętego z pokorą nosić,
 Którego w stadle małżeńskim bywa dosyć.
 Ale gdyż to z dopuszczenia Bożego pochodzi,
 Przeto im też pan Bóg za to dobrze płaci.

Matthaei XVI.

Qui vult post me venire: abneget semet ipsum,
 et tollat crucem suam et sequatur me.

POCZYNA SIĘ OECONOMIA

KRZEŚCIAŃSKA O SPRAWIE RZE-
CZY DOMOWYCH.

O DWOJUKIEM KRÓLESTWIE
BOŻEM. CAPITULUM PIRWSZE.

Kto chce z pilnością ten to stan a żywot człowieka obaczyć, ten iście pozna, że dwojakie jest królestwo Boże. Jedno jest duchowne, że pan Bóg duszom naszym i sumnieniu naszemu duchownie a wiecznie panuje, w czym się nasz wiekuisty żywot poczyina. W tem królestwie sam pan Bóg nas wedle jego majestatu, mocy, rady i wolej, rzadzić i sprawować w mocy ma. A nie prawie to królestwo nie jest inego, jedno kazanie świętej Ewangeliej, przez które ułękionym sumnieniam i grzeszyć przestającym, a w miłosierdziu Bożem nadzieję pokładającym, odpuszczenie ich grzechów, pocieszenie, łaskę i miłosierdzie i tudzież też zbawienie wieczne dla Pana Chrystusa Syna Bożego będzie dano. I dla tegoż też Duch Święty w serca wszystkich wiernych wlan bywa, aby wszystkie w tem uprzecpieczył, i w prawej wierze umocnił. O tem państwie tego królestwa pocieszniemi słowy na wielu miese, a zwłaszcza ad Coloss. I święty Paweł napisał, i Chrystus sam tak do Ojca niebieskiego mówić raczył, Ioan. 17: To jest żywot wieczny, żeby oni ciebie samego prawdziwego Boga uznali, i tego, któregoś ty zesłał Jezusa Chrystusa.

Drugie królestwo jest czesne albo odkryte, którem pan Bóg rządzi ciała nasze i ten czesny żywot nasz: na tym świecie to zwierchnie a jawne królowanie Boże jest państwo, tak jako i duchowne, abowiem też w niem pan Bóg według mocy, rady i wolej swej wszystko rządzi, odmienia i sprawuje i dopuszcza, przepuszcza, tak jako w duchownem i w wiecznem, jedno w tem jest różność, że w królestwie duchownem rządzi słowem tylko a Sakramenty, albo świętościami kościelnymi; ale w tem czesnem, zwierchniem albo cielesnem królestwie, też przy słowie rządzi ludzką przyrodzoną moc, jako rozum, umysł, zmysły etc., przez ty rzeczy, jakoby przez środki, wszystko sprawując. To cielesne zwierchnie rządzenie pan Bóg ustawił a chce, aby było zachowane wedle jego przykazania i w uczciwości miane, gdy mówi: czci ojca twego i matkę twoję. Także też sam pan Chrystus uczył i Apostołowie jego. Piotr święty napomina, (Petri 2.) aby wszelkiemu urzędowi ludzie byli poddani i posłuszni, tam więc jawnie uczy, że wszelki taki urząd, ku któremu cielesne albo czesne rzeczy na tym świecie przysłuchają wedle zrządzenia Bożego, w uczciwości mamy mieć i jemu posłuszni być, jako tamże wylicza, żeby poddani zwierchnościom, domowa czeladź panom swoim, żony ich mężom etc., wedle Bożego zrządzenia i rozkazania posłuszni byli.

O CIELESNEM, ZWIRZCHNIEM

ALBO CZESNEM RZĄDZENIU. CAPI. 2.

Dwojakie jest cielesne albo zwirzchnie królestwo, jedno które zowiemy oeconomia, to jest domowe sprawowanie, drugie które zowiemy policya, to jest ziemskie

rzadzenie. W ekonomii albo w domowem sprawowaniu, przedniejszy klucz jest, aby każdy krześcianin wiedział, jako dom swój sprawować i też dobrze rządzić ma, a czego się w nim każdy wedle wezwania a stanu swego pewnie a powinnie trzymać ma: mąż żonę, dzieci i czeladź przeciwko sobie, iżeby się zewszad wedle Bożego poruczenia i rozkazania w każdym domu wszystko dobrze a prawie wodziło. Abowiem bez wszelkiej pochyby z ekonomiej albo z domowej sprawy pochodzi policya albo ziemskie rządzenie, nie inaczej jedno jakoby z jednej studnie źródła.

A widzimy to wszyscy jawnie, że jako w ziemiach i w mieściech domy chowają, takie też sprawce mają. Przeto Ś. Paweł między inszemi rzeczami pilnie uczy, jacy ludzie na biskupstwa mają być wybierani. Że ten, który biskupem ma być: pirwej ma umieć swój dom dobrze rządzić. (Tymo. 3.) A zamykając rzecz stąd wywodzi: Który swój własny dom źle rządzi, ten też iście pospółstwu krześciańskiemu nie będzie opiekunem dobrym ani pożytecznym. O tem też i pan Chrystus tak powiedzieć raczył (Luce 16): Kto nad małym imieniem niewiernym sługa jest, temu wielkie imienie nigdy nie ma być poruczono ani wierzone.

Tu też baczyć a wiedzieć mamy, że tento dwojaki rząd, ekonomia a policya, który się zawiezuje w tem przykazaniu Bożem: czei ojca twego i matkę twoję, jako wyżej pisano jest, i prawem przyrodzonym jest wpojón w ludzkie umysły, a prawie są z przyrodzenia ty dwie rzeczy potrzebne tak jako insze uczynki Boże, dzień, zima, człowiekowi żywemu jeść, pić etc. I dla tegoż wszyscy pogańscy ludzie tu na ziemi tę oboję Bożą sprawę, to jest ekonomię i policyę zawždy mieli i trzymać musieli, i będą ty dwie rzeczy na świecie

aż do końca, ale iże między krześciany inaczej, a między pogany też inaczej.

RÓŻNOŚĆ NAUKI POGAŃ-
SKIEJ OD KRZEŚCIAŃSKIEJ, O EKONOMII I O
POLICYI. CAPITU. 3.

Filozofi, tego świata ludzie mądzy, wiele o tym oboim rządzie pisali i uczyli, jako się mają ludzie dobrze a prawie sprawować w domowem i ziemskim rządzeniu. Ale jeszcze nie trafili w to prawie, abowiem tu przedniejszego gruntu nie uznali (co im jednak krom słowa Bożego nie było podobno) ani użyli. Nie uznali tego, żeby taki rząd a ty sprawy Boże królestwo było, jego rząd i jego sprawa, ale to samemu rozumowi męskiemu przywłaszczali, tak rozumując i ucząc.

Ale my krześciani, którzy z Bogiem znajomość mamy, tego mamy pewni być a w tem nigdy nie wątpić, że sam pan Bóg obojogo rządu, to jest domowego i ziemskiego, jedyny sprawca i stworzyciel jest, bez którego wszytey domowi gospodarze i ziemscy sprawce nic nie są, jako Dawid powiedział Psalm 126: Jeśli pan Bóg domu nie zbuduje, próżno robią ci, którzy go budują. A jeśli pan Bóg miasta nie strzeże, próżno czuje stróż, który go strzeże.

A przeto, któżkolwiek się ziemskiego rządu albo domowego gospodarstwa podjąć chce: ten ma napirwej na to pilną bacznosc mieć, że pan Bóg jemu w jego pobożnem stadle i urzędzie na wszelki czas gotów wienie radzić i pomódz chce.

A to wiedz każdy, że nie ty sam, ale pan Bóg nad tym uczynkiem panem i mistrzem jest a ty nic

inego jedno sługa a parobek od Boga prawego a najwyższego pana jesteś ktemu zrzadzony i przystawion, któremu też ze wszystkiego, cokolwiek polecono, czasu swego liczbę a rachunek czynić musisz.

A któżkolwiekby się takim gospodarzem albo sprawcą rozumiał być, jakoby on sam był, na którym dom albo rząd stoi, taki prawie nic o Bodze nie wie, ani dba, ani też dobrze radzi, ale jest utratnym szkodnikiem domostwa i pospolitego dobra, na którąkolwiek się jemu drogę zdarzy albo nie zdarzy. Bo jeśli mu się dobrze powiedzie: tedy on tego imienia i jego szczęścia będzie chciwie a źle pożywał, ku jego i pospolitego dobrego skazie, ponieważ się on Boga nie boi, a nie wie ani myśli nic inego, jedno iż on nie jest od Boga, ale sam od siebie, i to co ma, sam z swej godności a mądrej sprawy ma. A jeśli się mu źle wodzi a nieszczęśliwie, tedy pełen wątpienia i rozpaczy; tu więc sam siebie i żonę swoje, dziatki i wszystko, co ma, w szanc złożyć musi, bo pana Boga nie zna, ani mu też wierzy, a nie wie nic inego, jedno iż on sam jest, który tym rzeczam radzić umie i musi, a czego on sam sobie nie poradzi albo nie pomoże, tego mu nikt nie poradzi ani też pomoże.

A przeto na nas krześciany zależy, żebyśmy wiedzieli, jako domostwo i pospolite dobro rzedzić mamy, tudzież też, iżebychmy błędną, sromotną, a dyabelską naukę nowokrzeńców znali, a pilnie się jej wystrzegali, którzy się znowu każą krzcić, a w żadnem posłuszeństwie nie być, nic własnego nie mieć, ani rzedzić, ale wszystkie dobra spólne mieć i spólnie ich pożywać.

Tych błędów chronić się mamy, a z słowa Bożego, z Pisma Ś., tę ich dyjabelską spólność tu obaczajmy, a jako mamy w krześcianańskiej ekonomii żyć, to jest

pobożnie, poczciwie i z dobrem sumnieniem, domostwo albo pospolite dobro trzymać i rządzić mamy: pilnie się uczmy, co ja tu chcę z Bożą pomocą Pismem Ś. okazać. A to od stadła małżeńskiego poczynam, abowiem stadło małżeńskie samo jest, któremu domowe gospodarstwo właśnie przysłusza, a gdzie to nie jest, tam też ani domowe gospodarstwo, ani żadne domowe prawe gospodarne wychowanie być nie może, jako o tem i pogańscy filozofowie też pisali i uczyli, zwłaszcza Ksenofont. My też tu w imię Boże o stadle małżeńskim poczniemy.

O STADLE ŚWIĘTEM MAŁŻEŃSKIM. CAPITULUM 4.

We wszystkich stadlech jest wždy jedna osobiwa wielka pociecha, która człowieka we wszelkiej potrzebie i przeciwnej przygodzie pocieszyć może i myśli dobrej jemu przydać, aczby mu się też natrudniej i nagorzej wodziło. A to jest, gdy człowiek pewnie wie, że to, co czyni albo cirpi, z bożej wolej albo z bożego dopuszczenia czyni i cirpi, nie nie wątpiac, że to jest kwoli panu Bogu, by też więc chocia wszystkiego świata wola, umysł i rozum przeciwko temu mówił i walczył, co jednak czyni pospolicie przeciwko wszelkim bożym sprawam. A przeto któżkolwiek chce pewnie a mocnie wedle wolej Bożej żyć, ma na to z pilnością zawždy baczność mieć, aby się w żadne stadło nie wdawał, chocia się mu zda dobre, piękne, jasne, pobożne, święte i Bogu przyjemne, azby pewnie wiedział, że takie stadło jest panu Bogu wdzięczne. Abowiem gdy kto w niepewne stadło webrnie, musi wielką żałość (jesli nie wieczną) zatem cirpieć.

Jeśliż się tedy kto chce w stadło małżeńskie podać, pirwej to pewnie ma wiedzieć, że to stadło sam pan Bóg ustawił i przykazał, a osobliwie sobie w niem lubuje i wszyscy, którzy w niem pocziwie mieszkają, miłuje, opatruje, broni, pociesza, nigdy nie opuszcza i wiecznie zbawia, chocia na nie rozmaite niedostatki, frasunki, niemocy czasem łaskawie dopuszcza.

A iżby tak było, świadczy o tem Pismo Ś. (Genesis I). Gdy stworzył pan Bóg pirwszego człowieka na wyobrazenie i na podobieństwo swoje, stworzył mu też towarzyszkę, powiadając, że mu lepiej z nią, niżli samemu, i dał im przeżegnanie, mówiąc do nich: Bądźcie rodzajni a mnożcie się etc.

To są jawne świadectwa i wielkie pociechy, że stadło małżeńskie sam pan Bóg stworzył, ustawił i przykazał, i jest zawždy, jako to obiecał, z ludźmi w stadle małżeńskim dobrze mieszkającymi i zawždy z nimi być chce, a to jawnie z pisma obaczono być może. Bo gdy pan Bóg człowieka i jemu podobną towarzyszkę stworzył, a iżby się mnożyli, przeżegnanie swoim potwierdził. Tamże jest pisano, że pan Bóg poźrzał na wszystkie rzeczy, które był uczynił, i uźrzał, ano było wszystko barzo dobrze.

Jeśliżec tedy to stadło jest Boży uczynek, a podobna mu się tak dobrze, jako boże pismo świadczy, iście się też słusznie mają wszytey ci, którzy w niem są, zawždy, cieszyć a nie mają w żadnej przygodzie wątpić, wierząc zupełnie, że pan Bóg swej tak pilnej a dostojnej sprawy nie opuści, by też tysiąckroć większe a przeciwniejsze przygody na nie dopuszczał, co on jednak sprawiedliwie dopuszcza. Ale jako słońcu nie mogą żadne ciemności odjąć jego światłości, aczkolwiek wiele i częstokroć ciemnościami zakryte bywa, takież

stadła małżeńskiego, tej sprawy Bożej szlachetnej, żadne frasunki nie zatłumia.

To też mają małżonkowie bez wątpienia wiedzieć i zawždy na dobrej baczności mieć, że oni Bogu żadnej przyjemniejszej służby okazać nie mogą, jedno gdy w nim samym wszystkie nadzieje pokładają a do niego się samego we wszystkich potrzebach z prawą wiarą bez wszego wątpienia modlą i uciekają. Abowiem pan Bóg po wszystkich ludziach a zwłaszcza po małżonkach chce, (gdy je trybuje a ćwiczy rozmajitemi troskami) aby się wszytscy uczyli i jawnie uznali, że on stadło osobliwie miłuje, a iżeby nań zawždy pamiętało, tego po niem chce. Tak się równie pan Bóg z ludźmi Izraelskimi sprawował, gdy je wyprowadziwszy z Egiptu, rozmajitemi przeciwnościami próbował, jako to jawnie sługa jego Mojżesz powiedział, mówiąc, Deuterono. 8: Pamiętaj ludu Izraelski, że cię karał pan Bóg rozmajitemi przeciwnościami, niedostatki i ciężkościami, chcąc cię doświadczyć, jeśli byś chował przykazanie jego albo nie, ale cię jednak nigdy nie opuścił. Rozważajże to sobie w sercu twojem, że jako kto karze syna swego, tak też ciebie karze pan Bóg twój, a jednak cię swą własną ręką z niewolej wywiódł, z pilnością prowadzi i we wszystkich przygodach sam wspomaga, a już byś dawno zaginał, by on ciebie swą mocną ręką nie trzymał.

Pogańscy też filozofowie o małżeństwie wiele pisali i wedle ich wyrozumienia wysoce je chowali, przyrodzonym rozumem tego dochodząc, że przyrodzenie tego chce, aby pocziwe małżeństwo było zachowane. Także też i ci, którzy prawa rządnie napisali, wielką cześć i rozmajite przywileje stadłu małżeńskiemu dali a napocziwsze i nachwalebniejsze o niem ustawy uczynili, jako a kiedy raic i złączone małżeństwo ma być etc. Ale

im wždy jednak w tem rzeczy nie dostało, że oni nie uznali, iż małżeński żywot jest zacny boży uczynek, który pan Bóg osobliwie sam rządzi a sprawuje, co Duch Ś. jawnie w Piśmie ś. okazuje.

Tu już każdy obaczyć może, iż małżeństwo jest uczynek a wdzięczny statut boży, tak że nie, jedno prawa, święta, boża służba jest wszystko, cożkolwiek w tem stadle według bożego zrządzenia czynią i cierpią, chocia się też ludzkiem zda rzecz mizerna a wzgardzona.

DLA CZEGO PAN BÓG MAŁŻEŃSTWO USTAWIŁ

CAPITULUM 5.

Potrzebna jest rzecz wiedzieć, przez pan Bóg to stadło stworzył, ustawił i przykazał, a to dla tego, żeby ci, którzy w niem są, panu Bogu tem pilniej a z wieczszą chucią i z roskoszą dziękowali i służyli, i z pokorą wszelkie przeciwności cierpieli.

Dla dwojakiej rzeczy pan Bóg stadło małżeńskie ustawił. Pierwsza jest, iżbyśmy się cnotliwie mnożyli a dziatki ku czci i ku chwale jego wychowawali, jako przykazał Genesis I, mówiąc: rościecie a mnożcie się, które słowo niemniej słowo boże jest, niżli ono, gdy rzekł: niechaj będzie światłość.

Item: niechaj wypuści ziemia trawę i ziele, etc. rzekł i stało się tak. Możliwe słowo jego w słońcu i w innych gwiazdach jest, iż światłe są i świecą. Możliwe też jest w ziołach i w drzewiech, iż one rodzą, i owoc swój czasu swego dają; a nie może temu wszechmogącego Boga słowu w rzeczy przyrodzonych uczynków żadna kreatura ani ziemską ani niebieską zabronić. Tymże obyczajem i ty słowa boże, które mówi do lu-

dzi: rościecie a mnożcie się etc., tejsze mocy są, a nie może ich żadna kreatura odmienić, ażeby sam Bóg osobliwie kogo od takiego uczynku przyrodzonego wyjął a zachował, jako on wedle naswiętszego podobania może uczynić z kim co chce, bo on jednemu ten, drugiemu inszy dar daje.

Wtóra przyczyna, abyśmy się uwarowali grzechu nieczystego, według nauki Pawła świętego 1 Korynt. 7, który tam wszytki popolicie uczy, mówiąc: dla uwarowania się nieczystego grzechu niechaj każdy swą własną żonę ma; ale o tem będzie niżej.

Ponieważ tedy pan Bóg człowieka stworzył, aby się w stadle małżeńskim mnożył, i chce, aby słowo jego uczynkiem było wypełniano, ma każdy człowiek, jako stworzenie boże, posłusznie a chciwie stworzycielowi swemu kwoli żyć, a jeśli osobliwego daru czystości panienskiej (która wedle nauki Pawła Ś. Romano. 7, nie jedno uczynkiem, ale i żądzą bywa skażona) nie ma, w takim stadle ma żyć, ku jakiemu go pan jego uczynić raczył, a nie ma się tego chronić dla pracy ani żadnej roboty, ale ma pilnie baczyć na sprawę bożą i na rozkazanie jego, jemu zupełnie wierząc, że ten, który jest jedyny i wszechmogący pan i mistrz jego, jemu we wszytkich tych rzeczach dobrze poradzi i pomoże, a póki tego panem łaskawym i przyjacielem ma, będzie jemu każda praca jakoby nie praca, każda robota jakoby nie robota, bo gdy wszytko w imię boże pocznie, wielką pociechę i roskosz ma w sercu swoim i lekko każdą rzecz sprawi, abowiem pan Bóg rzekł: wiernemu jest wszytko można.

A przeto tacy wszytscy, którzy tu chcą mędrszy być, niżli ich Bóg a stworzyciel, a chcąc sami z sobą albo też z inszymi lepiej uczynić, niżli Bóg, ich stwo-

rzyciel z nimi uczynił, ci iście, jako to każdy baczyć może, grzeszą ciężko i upadają w straszliwe wzgardzenie Boga stwórcy swego, odmieniając upornie nad wolą jego uczynek a sprawę jego. Każdy tu ich niewstydliwą uporność a przeciwność łatwo obaczyć może. Bóg je stworzył, a stworzył je mężmi i żonami, i dawa swoje przeżegnanie, żeby rośli a mnożyli się cnotliwie w przeżegnaniu bożem, wyznawając, że nie jest dobrze, aby człowiek sam jeden był, ale ma mieć pomocniczkę podobną sobie etc.

Na tem Pisma Ś. świadectwie iście wszytek świat słuśnieby miał dosyć mieć, a Bogu stwórcielowi swemu posłuszen być. Ale czego się nie waży zły duch, on przeklęty od początku, zawždy i do końca łgarz? Ten jako się zawždy prawdzie bożej i jego woli sprzeciwia, przez swe sługi inaczej ucząc i czyniąc, niżli Bóg chce, tak też uczy, że bez małżeństwa lepiejby i chwalebniej każdemu żyć, niżli w małżeństwie, i dla tegoż wszytkim duchownym personam, jako nawyższemu i naślachetniejszemu ludu, który na ziemi jest, w małżeństwie mieszkać zapowiedział, jako był o tem Paweł Ś. przepowiedział. Tym. 4.

A chociażby też jasne Pismo ś. nam tego dostatecznie nie okazowało, że to małżeństwa świętego zelżenie, a przerzeczonym personam zakazanie, właśnie dyjabelski uczynek jest, tedy to wždy jednak owoc ich dostatecznie ukazuje, bo oni złemu duchowi, panu swemu, jawnie kwoli przeciwko przykazaniu bożemu żywą, a on im też to swiebodnie wedle obyczaju swego płaci, gdy je w ich niewiernych a szalonych ślubiech po wszelkich cielesnych roskoszach, potajemnych i jawnych nieczystościach a psotliwościach prawie za nos wodzi. A oni jednak przedsię tak o sobie i o swoich fałszywych przy-

siegach i zmyślonej czystości dzierzą i śmieie przed ludem prostym powiadają, jakoby oni lepsi, świętszy, a prawie angelski żywot wiedli. Takieć nam okazał Paweł Ś. Koloss. 2. i mocno zakazał, abyśmy się ich strzegli. I tymże głębiej w smrodliwe plugastwa, w jawne cudzołóstwa, w haniebne wrzody i niemocy dla swych psotliwych a nieczystych uczynków upadają i w nich przed czasem umierają, bez łaski bożej i wstydu ludzkiego, czego się tak dalece nie godzi dla uszu niewinnych wysławiać ani pisać.

Nadto jeszcze i niedowiarstwem też przeciwko panu Bogu grzeszą, bo nie wierzą, żeby je pan Bóg pożywił, gdyby w małżeństwie świętem mieszkali a z swemi własnymi żonami dziatki mieli. I dla tegoż stan małżeński plugastwem zowają, domowego starania, pracy i wszelkiej się ciężkości chronią, a w próżnowaniu i w zbytkach jawnie z wielkiem pogorszeniem ludu pospolitego kwoli dyjabłu, panu swemu, żywac: a iż nie chcą w imię boże małżonki być, muszą w imię dyjabelskie jako kurewnicy żyć. A gdyż Bogu kwoli z dobrem sumnieniem nie chcą się podjąć małej a poczeiwej prace, łatwej myśli i znośnej roboty, mieszkając z poczeiwą małżonką a wierną pomocniczką, za to im płaci zły duch, ich radny pan, hańbą świecką, ze złem sumnieniem, przywodząc je w rozmajite grzechy i w jawną sromotę świecką, że niesprawiedliwie nabytymi pieniędzmi wiele niecnotliwych a czei niegodnych niewiast żywią, i wiele od nich i dla nich cirpieć muszą, na ostatek złą śmiercią giną; a nie jest tam jednak żadna miłość ani wierność, jedno póki pieniądze są, za które sobie kupują gniew boży, hańbę świecką, niemoc cielesną, złe sumnienie, rozpacz i na ostatek wieczne potępienie. A mają tę niewstydlivą śmiałość, żeby im

wolno wszelką psotliwość stroić, jedno to grzech własną żonę mieć. I częstokroć swemi nieczystemi usty niewstydliwie bluźnią pana Boga i przykazanie jego, mówiąc: by to grzech był, złowiłby nas pan Bóg jako ptaki na lepie, pogorszenie innym z siebie dając. Drudzy tak niewstydliwie wymówki czynią rzekąc: a czemużebych się żywił z dziećmi i z żoną, gdy żadnego imienia nie mam. Obacz dobroć bożą, niewstydlivy bluźnierzu, który grzeszysz na miłosierdzie boże, gdyż pan Bóg tak dobry jest, który teraz ciebie żywi grzesznego, twoje niecnotliwie nabyte dzieci, dalekość rychłej twoje cnotliwie nabyte dziatki pożywi, boć to obiecał, a prawdziwe jest słowo jego, który wszelkie stworzenie żywi na świecie. I przez Dawida Ś. człowiekowi to obiecał, Psal. 36, iż gdy będzie sprawiedliwie według przykazania jego żył, tedy ani on ani pokolenie jego nigdy nie będzie zebrało chleba. Mocny jest pan Bóg a prawdziwe jest słowo jego, jedno wierz, pracuj, a strzeż przykazania jego: nigdy cię z twym rodzajem nie opuści, jedno go ty nie opuszczaj.

Na nas krześciany zależy, abyśmy się wszelkiego skortowania wystrzegali, chcemyli ujdź gniewu bożego, doczesnego karania świeckiego, to jest hańby świeckiej, niemocy ciężkiej i złej z rozpaczą śmierci, tudzież też i potępienia wiecznego. Jeszcze ktemu nauczył nas lekarstwa apostoł Paweł Ś. Korynt. 7, aby każdy sobie żonę pojął, który daru osobliwego czystości panicńskiej nie ma od pana Boga, takżeż też każda ma mieć własnego męża; tośmy wszystkiej powinni wiedzieć, a wedle nauki apostołskiej panu Bogu kwoli żyć według świętego przykazania jego.

Urząd wszelki powinien wszelkie kurestwo jawnie zakazować, a popełnione srogo karać, którzyżbykolwiek

byli w tym nalezieni, świeccy albo też duchowni. (Duchowne zowa na świecie co napsotliwsze skortarze a kurewniki, abowiem oni żon nie mają, złemu duchowi kwoli żywą).

Przełożeni i wszelki urząd musi za to panu Bogu ciężka liczbę dać, którzy tego dopuszczają, a takie haniebnne zbytki cirpia, a tym ciężej grzeszą, że takie psotliwe skortarze duchownemi personami a sługami bożymi być mienia, widząc, że jawnie przeciwko Bogu i słowu jego i przeciw Duchowi Ś. i przeciwko poczciwemu stadłu ś. małżeńskiemu jawnie źle uczą i żywą.

Gdyby tego (jakoż jest rzecz powinna) niedopuszczano, a występne sprawiedliwie karano, tedyby się każdy uznał, a na Boga i na cnotę baczość miał, a znając krewkość swoje, pobożnegoby sobie lekarstwa szukał, w małżeństwoby święte każdy, jako narychlej potrzebuje, wstępował, panu Bogu kwoli żył, a sobie ani komu inszemu nie szkodził. A biada na wieki tym wszystkim, którzy zakazali i zakazują którymkolwiek personam zdrowym i ktemu godnym a podobnym i tego potrzebującym w stadło ś. małżeńskie wstępować, głupim a szalonym ślubem dyjabłu kwoli je obwiezują.

Sam pan Bóg stadło małżeńskie stworzył i sam je w raju ustawił i przykazał wszystkim mieszkać poczciwie w niem, którzykolwiek osobliwego daru panieńskiej czystości nie mają, a ktokolwiek inacej czyni, uczy albo ustawia, przeciwko samemu panu Bogu czyni, uczy i ustawia, nie jest krześcianin, ale jest kacierz, przeciwnik a nieprzyjaciel boży. A tak którzy nie mają daru bożego osobliwego, powinni według przykazania bożego w stadło święte małżeńskie wstąpić, a w domostwie się pobożnem enotliwie obehodzić.

Jest obyczaj we wszelkich sprawnych naukach, że na początku ucząc, pilnie a pewnie się dowiadują, które jest gruntowne skończenie wszelkiej nauki, albo k czemu się wszelka rzecz ściaga. Także też w ekonomii albo sprawie domowej gruntowne skończenie, to jest, dla czego je pan Bóg ustawił i chce mieć, albo też na czem domostwo zależy, obaczyć a pewnie wiedzieć mamy.

Filozofi, mądry ludzie pogańscy, którzy o ekonomii pisali, ktemu tę naukę wszystkie ściągali, powiedając i pisząc, żeby wszystkie sposoby a wychowanie gospodarstwa domowego ktemu się ściagało, a bychmy dostateczną żywność kwoli mieli, a bogatymi byli, w którym domniemaniu i dzisiaj pospolicie są ludzie na świecie.

Ale ta pogańska nauka i to domniemanie nie jest pobożne ani krześcijańskie, i owszem jest szkodliwe.

My jako krześcijańscy to mamy wiedzieć, że na każdego domowego ojca czeladnego zależy, aby się pracował nietylko o tym, żeby dostateczną żywność a wielkie imienie pobożne dla dzieci miał, albo pogańskim a niewiernym obyczajem bogatym był, ale jego domowe trzymanie albo rządy k temu się ma ściagać, aby dobre, posłuszne, cnotliwe, bogobojne dzieci wychował; o tem się ma we dnie i w nocy ze wszystką pilnością starać, i na to się ma ze wszelką pracą udać, tudzież też aby wszystka praca jego ku zachowaniu wszelkiego pokoju pobożnego i ku zachowaniu pospolitego dobrego zawždy pożyteczna była.

A iżby ludzie na to godni byli, z dzieciństwa mają być na to wychowani i w bojaźni bożej dobrze wyćwiczeni, tedy więc tacy na wszelką sprawę domową i pospolitą godni, pobożni, sprawni i pożyteczni bywają.

O tem jest pisano Proverbiorum 11. a jawnie to jest z załobliwego przykładu Sodomy i Gomory, którychby był i z inszemi miasty nie zatracił pan Bóg, by był kilka dobrych a bogobojnych w nich nalazł.

A przeto chcemyli domom naszym i pospolitemu dobremu dobrze radzić i pomódz, iście a pewnie musimy z młodu w prawej ekonomii wywiczeni być, co jednak nie może być bez bojaźni bożej, a przeto w bojaźni i w służbie bożej, tudzież też w prawej enocie młódz z wielką pilnością ma być wychowana. To naprzód powinni ludzic krześciańscy w stadle małżeńskim będący; przytem ma każdy z osobna wiedzieć, co nań osobliwie ku zachowaniu stadła małżeńskiego zależy.

CO NA MĘŻA ZALEŻY. CAPITULUM 7.

Na każdego małżonka albo ojca czeladnego zależy napirwej, aby serce, wolę, rozum i wszelką sprawę swoje zawždy ku czci i ku chwale panu Bogu obracał, w tem nic nie wątpiac, że coşkolwiek czyni dobrego według przykazania bożego w tem stadle świętem małżeńskim, w którym go pan Bóg postawić raczył, ku swej żenie, dziatkam i czeladzi, wszystko są uczynki dobre a wdzięczna służba boża, jeśli wszystko czyni i cirpi według słowa bożego.

A przeto cokolwiek czyni, z wielką chucią i z wiarą czynić ma, zupełnie wierząc, że go pan Bóg w jego gospodarstwie z żoną pospołu, z dziećmi i ze wszystką czeladzią jego zawždy gotów pocieszyć i wspomagać we wszelkiej przygodzie, potrzebie, pracy, cirpliwości i ciężkości jego.

Druga rzecz wszelkiemu małżonkowi potrzebna jest, aby się wszelkiego cudzołóstwa ze wszelką pilno-

ścia wystrzegał, a tylko swej własnej żony, którą mu pan Bóg dał, jako daru bożego pocziwie posługi, towarzystwa i pomocy używał, a nad przykazanie boże ku inszej żadnej się nie przyłączał. Jako mądry Salomon uczy Proverbiorum 5, mówiąc: wesel się z żoną młodości twoja, etc. I kładzie tam przykład o namielszej jelenicy i o nawdzięczniejszym jelonku, które jeleni barzo miłuje dla ich zgody i spólnej miłości, (która z przyrodzenia mają) także ich też od inszych przeciwnych zwierzów broni.

Tym przykładem mądry Salomon małżonki przywodzi ku pocziwej, wdzięcznej a zgodnej jedności i miłości, aby się we wszelkich przygodach jednako, wiernie i pocziwie miłowali, wszelkiego cudzołóstwa i wszelkiej niewierności się wystrzegali, bo się pan Bóg o cudzołóstwo gniewa, a jako je ciężko karze, to nam Pismo ś. oznajmia: 2 Regum 11 et 12.

Karał króla Dawida o Bersabę (!), żonę Uriaszową etc. Takie przykłady z bożem przykazaniem małżonkowie zawždy na dobrej baczności mają mieć, a tein pilniej się grzechu wystrzegać, bo cokolwiek pisano, na naszą naukę, jako Ś. Paweł świadczy, pisano jest.

Trzecia rzecz wszelkiemu małżonkowi jest potrzebna, aby żonę swoją miłował, jako Apostołowie Ś. na wielu miejsc uczą, a ma każdy wiedzieć, o jakiej miłości Pismo mówi, bo wielka jest różność między miłością ludzi niewiernych a między miłością ludzi wiernych a bogobojnych. Niewierny człowiek nie wedle bożej wolej, ale wedle swych popędliwości miłuje żonę swoją niepocziwie a plugawie, w której miłości nie masz stałości ani wierności; jako po swojej żenie nie ma tego, czego niewstydliwie żąda, tedy wszytka miłość w nim gaśnie a w cięższe plugastwo się obraca. Ale wierny,

bogobojny a dobry małżonek nie więcej nie żąda po swej żenie, jedno to, co jest wedle przykazania bożego, kwoli bożej we wszem pilnie żywać, zawždy to na baczności mając, że ta żona, którą mu pan Bóg dał, jest zacny dar boży, choציaby też snać w niej jaki niedostatek jawny był, jako jest niecudność, ubóstwo, albo która insza zawada albo ułomność, wiedząc, że go pan Bóg tak chce mieć, i za to jego świętej miłości serdecznie dziękując, a nie więcej nie żąda, jedno żeby go pan Bóg w takim stadle pobożnem raczył łaskawie rządzić, niedostatki wszystkie nagrodzić i od wszelkiej przeciwności bronić łaskawie. O tem Apostołowie święci rozumieją, gdy uczą małżonki, żeby żony swoje miłowali w panie Bodze, od którego je mają, wierność im chowali, jako przy oddawaniu przed kapłanem przysięgali.

Pisze też o tem i mądry Salomon Proverbiorum 18 temi słowy: koinu się dostaje dobra żona, najduje wiele dobrego a otrzymawa wdzięczny dar od pana Boga, jakoby tak chciał rzec: niech się mu wodzi jako chce, tedy wždy on jednak jest pewien, że to stadło, w którym jest, panu Bogu się podoba, i wie zapewne, że cóżkolwiek w tem stadle wedle bożej wolej czyni albo cirpi, jest wdzięczno przed panem Bogiem i ku jego lepszemu się wszystko obraca. Tacy wedle nauki Ś. Pawła radzi żywą a mając żony, tak się z nimi obchodzą, jakoby ich nie mieli, bo je pobożnie miłują, a z nimi pobożnie żywą, i z nimi zawždy bogobojnie wedle wolej bożej a przykazania jego mieszkają. A stąd pochodzi czwarta rzecz wszelkiemu małżonkowi potrzebna, to jest, aby on żonę swoją poczciwie chował, zgodliwie a układnie się z nią obchodząc. Który tak czyni, ten swą mądrą układnością ku lepszemu żonę swoją łatwie

przywodzi, a w jej cnocie i dobroci ją zachowawa i z tego pociechę osobiwą ma. O tém Apostoł Piotr Ś. pisze Petri 3. mówiąc: mężowie, mieszkaście mądrze a pocziwie z żonami waszemi, a wyrządzajcie im (jako młdej płci) własną cześć ich, jako tym, które są dziedziczki pospołu z wami łaski i żywota wiekuistego, aby nie były przénagabany modlitwy wasze.

Jest tego piękny przykład w Piśmie ś. o Abramie; ten z swą żoną pocziwie mieszkał i wiele jej folgował, Genesis 16, we wszystkich rzeczach skromnie a nadobnie się z nią obchodząc etc.

Iściec nam nie darmo Pismo ś. takie przykłady przed oczy kładzie, ale okazuje wszystkim, abychmy w niem jako we zwierciedle wołą bożą baczyl, a wedle jej się sprawowali, jako Paweł Ś. wyznawa ad Romanos 15. etc.

Piąta rzecz na wszelkiego małżonka dobrego a ojca czeladnego zależy, aby o to zawždy pilnie a sprawiedliwie pracował, żeby swojej małżonce, dziatkom i czeladzi słuszne a powinne pożywienie dał, we wszem bronił i zastępował, bo to pan Bóg przykazał, mówiąc do Adama, ojca naszego pirwszego, po zgrzeszeniu jego: Genesis 3: w pocie czoła swego będziesz pożywał chleba twego. A iż żona i dziatki jego pospołu z niemi są jedno ciało, przeto je powinien dobrze opatrzać, jako sam siebie.

I filozofi, świata tego ludzie mądrzy, rozumem przyrodzonym tego dochodzili, o tem pisali i tak uczyli, że wszelki mąż albo ociec czeladny jako głowa powinien dom rozumnie sprawować a opatrzać, aby żywność dostateczną miał. A także powinien człowiek robić każdy wedle stanu swego, a na świecie się z żoną i z dziećmi pocziwie żywić, a dzieciem swym sprawie-

dliwie skarbić, jako Paweł Ś. uczy 2 Korynt. 12. Aleć iż prawda jest, że pan Bóg sam wszystkę żywność wszystkim dawa, a wszakoż nie chce, aby kto próżnował, ale iżeby każdy pracował a sprawiedliwie pożywienia szukał.

A żaden nie ma tak głupiego a szalonego domniemania być, iżeby on tylko swą pracą, rozumem albo dowcipnością, potrzebnej żywności nabywał, albo też bogatym był. Bo takie domniemanie niewierne a pogańskie jest, i owszem bałwochwalski błąd, który pan Bóg pokazuje, a barzo się o to gniewa, gdy kto w czem inszem dufa albo nadzieję pokłada, niżli w nim samym albo też nie baczy, że od niego wszystko ma, gdyż wždy jednak ani ziemia krom bożej łaski może co dobrego rodić, gdyż jej kolwiek pan Bóg łaskawego błogosławieństwa nie da. Przeto za wielki dar ludziem Izraelskim obiecował i dawał deszcz, mówiąc: Deutero. 11: Dam ja deszcz ziemi czasu swego rano i wieczór, iż każdy z was zgromadzi zboże swe etc.

Item w tychże księgach, Deuter. 28: Pan otworzy tobie swój dobry skarb, niebo, i da na ziemię twoję deszcz czasu swego a da błogosławieństwo wszystkim uczynkom rąk twoich etc.

A to wszystko tam Pismo k temu wiedzie, aby było jawno wszystkim, że gdzie bożego przeżegnania a daru łaskawego nie masz, tam wszystka nasza praca, myśl i opatrność i troska i pilność próżna a prawie zginęła jest. Przeto Chrystus miłościwy pan nasz uczy nas wiarę i wszystkę nadzieję mieć w Bogu Ojcu, obiecując nam dostatek wszego, Mathei 6. mówiąc: Szukajcie jedno pirwey królestwa bożego i sprawiedliwości jego, tedy wam wszystkie insze rzeczy będą przydany.

Item uczy, abyśmy na każdy dzień Boga Ojca o powszedni chleb prosili, to jest o wszelka czesna rzecz

potrzebna, robiąc jednak a pracując, a w dobroci bożej i w obietnicy jego nie nie wątpiac. A głupi to wszelki i niewierny jest, który mniema, iżby jego robota, domysł, pilność, albo która opatrznosc z żoną, z dziećmi, albo też jego samego żywila. A też taki wszelki, chcieli co na świecie mieć, wielkimi a ciężkimi się pracami zabawia i prawie męczy, a wzdry nie ma, a jeśli snąc na czas czego dostanie, tedy jednak tego nie pożywie, ani prawego pocieszenia ma, ale się mu zawždy przed oczyma pląta, że on to ciężko wypracował, i żałuje tego pożywać, bojąc się, aby mu nie ubywało a takby zasię musiał ciężko robić, albo nie mieć, jako pirwej. Aby też w namocniejszych zamkoch to, co ma, zamknął, i nietylko przed obcymi, ale też i przed swą własną żoną i przed dziećmi skrył, żeby tego nikt nie pożywał, tedy wzdry jednak zawždy i teskliwie z bojaźnią myśli, by mu jakie nieszczęście nie zaszkodziło, a tak nigdy pokoju ani pociechy nie ma, ani żadnego odpoczynienia, jako Pismo ś. świadczy na rozmaitych miejscach.

Albo mu na ostatek źle zginie, a o haniebną śmierć i o potępienie go przywodzi, i pełni się o nim pismo Ecclesi. 5, że zgromadzał i chował bogactwo albo majetność na swe złe etc.

A przeto wszelki człowiek krześcijański dobrem a wiernem sercem ma pana Boga znać, jemu zawždy pilnie a wiernie służyć, weń zupełnie wierzyć i wszystkie nadzieje w nim pokładać, w imię boże pilnie robiąc każdy wedle stanu swego, wierząc panu Bogu (który nam wszystkim dla pana Chrystusa obiecał grzechom odpuszczenie, we wszem opatrzenie i wieczne zbawienie), że go on pożywi i da, co mu trzeba, kiedy i jako on będzie chciał, bo on lepiej wie, czego każdemu z nas

potrzeba. A którykolwiek ociec czeladny tak czyni, temu żadna praca nie jest przykra, co mu potrzeba, łątwie dostanie, pocziwie pożywie i ku pocieszeniu zachowa, abowiem prawdziwe słowo boże jest mocna, wszego dobra pełna i dobrze obwarowana spiżarnia, z którój żadny złodziej nie ukrasć, ani żadna rzecz jej szkodzić nie może, jako to Pan w Ewangelii oznajmia Mathei 6 i 8, Paweł Ś. 1 Koryntio. 6, i stadże pobożni ludzie naukę mają, że się w tych czesnych rzeczach nie kochają, wiedząc, że nie są wieczne, ale doczesne, w ręce boże wszystko, co mają, i sami siebie polecają, tak mając jakoby nie mieli; jeśliż nie mają, jednak w panu Bogu nic nie wątpia, ale owszem tego pewni są, że ich pan Bóg nie opuści, ponieważ im słowo swoje dał, w którym nietylko powszedni chleb, ale teże i wszystko, co jest ku czesnemu i wiecznemu żywotowi potrzebnę, łąskawie a bogacie dać obiecał; przytym oni mocnie stoją w bojaźni bożej, a w pokoju swojej majątności w imię boże pożywiają.

CO ŻENIE W JEJ DOMOSTWIE ALBO W DOMOWEM RZĄDZENIU
BĘDĄCEJ PRZYSELSZA. CAPITU. s.

Wszelka stateczna a bogobojna, krześciana matka domowa w tem się pilnie ma zachować, w czem się zachowawa jej bogobojny a krześciana gospodarz, to jest, ma też zupełną wiarę mieć, że stadło jej małżeńskie, w którym żywie, święte stadło jest, w którym ją pan Bóg postanowił, iżeby w niem wedle jego słowa i wolej jemu pilnie służyła, a dobrze się przeciwko gospodarzowi i przeciw wszystkiemu swemu domowi zachowała, to zawždy na dobrej bacznosci mając, że wszelki jej dobry czynek, wszelka praca i cirpliwość pewnie jest

panu Bogu rzecz i służba wdzięczna; w tem nie ma nigdy wątpić i owszem za osobliwą a nawyższą pociechę to sobie zawždy mieć, że pan Bóg obiecał i chce jej w takim stadle będącej łaskawym a miłościwym panem zawždy być, we wszem opatrzeć i mocnie bronić, jej prace poszczęściając i zdrowia czasu słusznego użyuczając, tak jako swoim prawdziwem a wszechmocnem słowem obiecał.

Ma też wszelka krześciana matka czeladna dziatki z pilnością wychować i ku służbie a bojaźni bożej, tudzież też i ku wszelkiej cnotliwości prowadzić a trzymać nauką i dobrym przykładem. A iż to wielka a trudna praca jest, pocieszenie jest k temu przydano, iżeby taka każda wiedziała, czemu się w swoich pracach i w kłopotach cieszyć miała; której pociechy któżkolwiek nie wie, ten stadłu świętemu, wszelkiej pracy i kłopotowi wszelkiemu, i panu Bogu samemu nieprzyjacielem jest.

Niechajże tedy wszystkie matki czeladne ty trzy pociechy zawždy na baczności mają.

Napirwej, że sam pan Bóg to stadło ustawił i ty prace a kłopoty na nie włożył. Tudzież mają pamiętać i na dobrej baczności mieć, że to nie tym sposobem pan Bóg przeciw swemu ubogiemu stworzeniu czyni, żeby jedno nad niem okazawał gniew swój a niełaskę, tak jakoby on nas chciał tem męczyć a skazić, ale iż łaskawie jako ocice namiłościwszy z taką każdą, który przez takie prace i kłopoty ku uznaniu, ku pokorze, ku wszelkiej czci i ku chwale wiecznej chce każdą przeprowadzić, jako o tem święte Pismo świadczy, każdą matkę czeladną łaskawie we wszelkiej pracy i we wszem kłopotcie pocieszając.

Naprzód aby były cirpliwie przy porodzeniu diałek; sam pan Bóg im obiecał rozmajite boleści mówiąc:

ja rozmnożę troski twoje, w boleści będziesz dziatki twoje rodzić.

Ale tenże pan Bóg, który dopuszcza dla grzechu ty boleści, ma moc odmienić je albo oddalić, kiedy on raczy i jako sam chce, a nie mogą być większe ani mniejsze, jedno jako on sam sprawuje albo dopuszcza, albo przepuszcza.

Tu więc rozmyśla ludzkie przyrodzenie od wiary odstępne, a w rzeczach boskich barzo ślepe, samo w sobie tak rozważając: mamliże się ja z tego weselić, że mnie pan Bóg tak ciężko a żałowliwie karze? iżali to nie jest rzecz barzo ciężka? A ponieważ ciężkości ujdź nie mogę, lżejby mi było i nierównie znośniej to wszystko od człowieka albo od którego inszego stworzenia cierpieć, niżli od Boga, abowiem bych mógł przeciw stworzeniu nieco pomocy i rady pożywać a lekce gniewu człowieczego postradać; nierównieby mi był znośliwszy gniew stworzenia wszelkiego, albo też człowieka śmiertelnego, który nie może twać długo, niżli boży, bo wždy to barzo straszliwa rzecz jest wpaść w ręce Boga wiecznie żywego. Tak sobie rozum człowieczy rozmyśla, mając sobie za to, żeby pan Bóg w tem okazował gniew swój, wedle onych słów, które do Ewy grzesznej mówił: rozmnożę ja ciężkości a frasunki twoje. etc. Genesis 3.

Ale na takich myśli źle wyrozumiane tak ma być odpowiedziano, że nas pan Bóg wszystkie sprawiedliwie dla grzechów karze, jako Pismo świadczy, abowiem gdzie nie bywa nalezion grzeszny, tam ani pokutujący, a ktoby z pilnością prawie obaczył, iścieby się z karania bożego barzo weselił, z osobliwą serdeczną radością, chcąc rad wszelkie ciężkości z pokorą cierpieć, by teże więc w nich umrzeć. Abowiem człowiek swym grzechem a nieposłuszeństwem zasłużył karanie, a nietylko na

ciele przez krótki czas, ale też i na duszy wiecznie, tak jako był pan Bóg obiema mężowi i żenie groźliwie przepowiedział, mówiąc: któregożkolwiek dnia z tego owocu pożywać będziecie, śmiercią wieczną pomrzecie; toć nierównie więzszsze a straszliwsze karanie jest, niżli to tu cielesne a krótkie. A jeśliby kto za to czesne sposobne zdrowie rad wszytkę majątność swoją wydał, nierównoby więcej każdy człowiek miał dla żywota duchownego a wiecznego wszytki ciężkości cierpieć i wszelkie majątności utracić, bo iście bychmy jedno w Pismo pilnie wężrzeć chcieli, wielkibyśmy strach onych ubogich ludzi pierwszych rodziców naszych obaczyli, gdy on głos Boży po ustapieniu usłyszeli, kryjąc się za drzewo przed oblicznością jego.

Nie mniemaj, żeby to nie płaczliwy głos był, gdy Adam do Boga mówił: ach Panie! zląknąłem się, usłyszawszy głos twój; abowiem oni oboje nie inaczej mniemali, jedno iżeby już tam mieli wiecznie przepaść, a wieczną śmiercią według ciała i dusze pomrzeć, ale się potym rozweselili, bacząc, że to maluczką chłostą odbyć mogli.

My też wszytscy żeśmy w tymże długi, jaki i nasi starsi Adam i Ewa, a bez wątpienia tegoż równie karania oczekawamy, którego oni, i przez jednakie pośredki, jako i oni od niego wolni a swobodni być mamy; chcemyli wiecznej śmierci być próżni, mamy wdzięcznie przyjąc, cożkolwiek pan Bóg na nas dopuszcza, a jemu z serca gruntownie dziękować i zawždy go pilnie chwalić, że on nam tak miłościwy i miłosierny jest, a tak ciężką, straszliwą, okrutną mękę wiecznego potępienia w tak maluczką a ścierpliwą czesną karność obrócił.

Tu więc przysłucha powieść Pawła Ś., którą mówi o niewiastach, Tymot. 2, że będą zbawiony przez rodzenie

dziatek swoich, jeśli w wierze zostaną. A powiedział to na pocieszenie ich, iżaby wżdy nie były koniecznie potłumione, abowiem maluczko przedtem pisał, że niewiasty w pospółstwie jawnie nie mają uczyć, ani nad mężmi swemi panować, ale cicho w domu mają uczyć a mężom poddane być, bo mąż pirwej jest stworzon, niśli niewiasta. A nie mąż, ale niewiasta jest zwiedziona a przestąpienie przywiodła, etc.

Z których słów snaćby ubogie, mdłe niewieście stworzenie w myśli i w wątpienie upaść mogło, jakoby one były między wszystkimi inszemi kreaturami nanie-szczęśliwzemi sirotami, przeto Paweł Ś. jawnie napisał, że też ony tak dobrze będą zbawiony, jako i insi, przez dziecinne rodzenie w wierze i wychowaniu.

Tu by wżdy jednak jeszcze mogło być niektóre wątpienie. Abowiem jeśliż przez dziecinne rodzenie będą zbawiony, gdzież więc ty zostaną, co żadnego dziecięcia matką nie były? Gdzież więc zostanie Ewangelia wszystka, która mówi: kto wierzy, a nie: kto dzieci rodzi, albo co inszego czyni, będzie zbawion? Iżali są jeszcze więcej dróg do nieba i ku zbawieniu, niśli Chrystus, który o sobie mówi, Joan. 14: Jam jest droga, żadny nie przyjdzie do Ojca, jedno przez mię. etc.

A przeto każdy tu pilnie słuchaj a chćiej obaczyć, co a jako Pismo o tem mówi, boć Duch Świąty przeciw sam sobie nigdy nie jest, jako my ludzie, ale zawżdy jednako prawdziwy jest. Napirwej to każdy obaczaj a pewnie wiedz, że Pismo święte ze wszystkich stron uczy, iż jedno przez wiarę przed Bogiem dobrymi a zbawiennymi być mamy. Ta nauka prawdziwa a jawna tak zostać musi nieodmienna przed wszystkimi ludźmi i angioły mocna na wieki. Abowiem równie jako my od jedynego Adama wszytcy ludzie, mężowie i niewiasty,

starzy i młodzi, panowie, służebnicy, żydowie i pogani, in summa tak wiele, jako nas tu na ziemię przyszło, jesteŃmy wedle natury naszej grzeszni a potępienia godni, tak teŃ wszystkie ludzie mamy być przez wiarę w jedyneŃgo pana naszego Jezusa Chrystusa zbawiciela prawdziwego od naszych grzechów usprawiedliwieni, przed Bogiem dobrymi i wiecznie zbawieni. A nie był ani będzie łaadny człowiek w łasce boŃzej albo bez grzechu, ani zbawion przez łaadnĄ inŃszĄ rzecz, uczynki albo cirpliwoŃc, jedno tylko przez wiarę w jedyneŃgo samego syna boŃzego, który jest Jezus Chrystus, pan i zbawiciel nasz, jedyŃny sam.

To jest jawnie opisano w PiŃsmie Ń. a zwłAŃszcza do Rzymianów 3. gdzie Paweł Ń. mówi, Ńe wszystkie ludzie zgrzeszyli a nie dostaje im chwały boŃzej, a biorĄ usprawiedliwienie nie dla ich zasług, ale z jego łaski, przez wykupienie dla Chrystusa Jezusa, a którzykolwiek sĄ ochrzczeni, Chrystusa na się wzięli. Tu łaadny Ńyd, ani Grek, tu łaadny prorok ani ziemianin, tu łaadny mĄŃ ani niewiasta, ale wy wszystkie jesteŃcie jednoŃc w Chrystusie Jezusie.

A przeto łaadny nie ma mÓwić, ani rozumieć, iŃeby dziecinneŃm rodzeniem, albo którym inŃszym uczynkiem (by teŃ był nalepszy i naokazalszy człowiek) miał grzechów odpuszczenie, przed Bogiem usprawiedliwienie albo wieczne zbawienie otrzymać.

A przeto o tem łaadny wiedz, Ńe jedno tĄ samĄ wiarĄ w Jezusa Chrystusa, przez którą Adam i Ewa i wszystkie Ńwięci sĄ usprawiedliwieni i za wdzięczne przed Bogiem zawsze przyjęci. TakŃe tedy około tego piŃsmo ma wyrozumiano być, Ńe pan Bóg wszystkim, którzy przez wiarę w Jezusa Chrystusa grzechów swoich odpuszczenie otrzymawajĄ, a przed Bogiem usprawiedli-

wienie biorą, daje każdemu wedle jego stanu, zawołania i godności, osobliwe poruczenie, w którym on takową wiarę swoją sprawować i okazować, a obiecane go zbawienia aż do czasu, który jemu pan Bóg zamierzył, czekać ma. A tak wszyscy, każdy wedle stanu swego, biskup, pan, ociec domowy, dzieci, czeladź i wszelakiego zawołania ludzie, mamy mocno trwać w jednej, prawdziwej wierze w Chrystusa, przez którą bez wszelkiego wątpienia otrzymamy grzechów odpuszczenie i wieczne zbawienie, czyniąc jednak każdy swemu zawołaniu dosyć wedle stanu swego. Biskup kazaniem a prawem słowa Bożego i świętości kościelnych wiernem szafowaniem. Panowie sprawiedliwym rządzeniem i sądem. Domowy ociec wierną robotą i dobrem a pobożnem dziełtek i czeladzi wychowaniem. Dzieatki posłuszeństwem przeciw starszym. Czeladź wiernością i posłuszeństwem nieobłudnem etc.. Wiedząc to każdy w swym stanie i na dobrej baczności mając, że jest wdzięczen ze wszystką sprawą swoją panu Bogu, jeśli tę wiarę w Jezusa Chrystusa ma, tak jako Paweł Ś. na miejscu przereczonem o niewiastach powiedział, że każdej wiernej pan Bóg jest miłościwy, a gotów jej dla Chrystusa grzechy odpuścić, wiecznie każdą zbawić, jeśli w tem nic nie wątpi a z pilnością dzieatki rodzi, pilnie a pokornie je ku czci i ku chwale jego wychowawając. A jako ciężka a boleściwa rzecz jest niewieście brzemienno chodzić, dzieatki rodzić, karmić i wychować, tak też i owszem nierównie pociesniejsza rzecz jest, gdy ona pewnie wie, że takie jej kłopoty boża wola i uczynek jest. Item, że się ona w takim jej kłopotcie i w boleści kochoa w panu Bogu pocieszycielu nie inaczej, jedno jako w ojcu a namościwszym dobrodzieju, pewnie wiedząc, że to staćdo

boża sprawa, w którym jej, jako obiecał, nigdy nie opuści.

Ach miłościwy panie Boże, i któż może tak wielką pociechę słowy wymówić?

Tu więc każdy obaczyć może, jako mądry Salomon to święte stadło małżeńskie i jego dostojność wysławia, mówiąc: kto najdzie niewiastę dobrą, najdzie rzecz barzo dobrą, i osiągnie wesołe podobanie od pana Boga; i na inszych miescach rozmajitych małżeństwo święte wysoce wysławia.

Tu pilnie obaczyć a rozważyć mamy przewrotny obyczaj złych ludzi, którzy się duchownymi zową, a złemu duchowi kwoli żywą, przechwalając się, jakoby oni byli nadostojniejsi, o stadle świętem małżeńskim niewstydliwie bluźnią, tak wiele o niem rozumiejąc, jakoby ślepy o barwie; takież też o Bodze i o służbie jego wiele szepcą i mruczą, gdyż wżdy jednak między wiele ich nie jest jeden, któryby pewnie wiedział, co to służba boża, albo który dobry uczynek, bowiem oni żadnego dobrego uczynku nigdy nie chcą skosztować, mieszkając w takim wymyślnem stadle, o którym w Piśmie ś. by słówka nigdzie nie najdziesz. Niewiasty i insze pobożne stadła mają w Piśmie ś. swoje pocieszne obietnice, jako ta jest: niewiasta będzie zbawiona przez rodzenie dziatki w wierze. Takiej obietnicy ani tej podobnej oni nigdzie w Piśmie ś. nie mają, chocia się sługami bożemi być mienia. O których Paweł Ś. powiada Tyt. 1.: powiedają, żeby Boga znali, ale się go uczynki swemi zaprzeli etc. Ku każdemu uczynkowi dobremu niegodni etc.

Przytem niewiasty mają pewnie wiedzieć, że niewieście przysłusza, aby wiedziała, jako się ma przeciw swemu mężowi zachować i okazać w posłuszeństwie

i w powolności, jako sam pan Bóg przykazał, tak do Ewy pierwszej po zgrzeszeniu jej mówiąc: Genesis 3: pod mocą mężową posłuszna a powolna będziesz etc.

Apostołowie też święci, boży posłowie, tego pilnie uczą, iżeby niewiasty były posłuszne a poddane mężom swoim, jako panom, abowiem to jest wola boża, a jawnie na przykład przywodzi Piotr Ś. 1 cap. 3. Sarę, wychwalając ją, że ona mężowi swojemu Abrahamowi posłuszna i poddana była, i panem go zwała etc.

Nadto jeszcze ma żona przeciw swemu mężowi nietylko poddana a posłuszna być, ale też we wszem obyczajna, a jako Piotr Ś. uczy, łagodnego a cichego ducha, abowiem bez chyby to są naślachetniejsze klenoty, które niewiasta może mieć, a taka wszelka dobra żona nietylko swemu mężowi, ale też wszystkiemu domowi wielka pocziwość jest, jako Salomon mówi Proverbi. 12: Wdzięczna żona jest mężowi jej korona; a na drugim miejscu tamże mówi: To jest wdzięczna żona, która cześć zachowa. O takich czytamy w historyjach świętych. Napisano jest 1 Regum 25. o Abigail, żenie Nabalowej, jako ona wielkie nieszczęście od jej męża i od wszystkiego domu swą wdzięcznością odwiodła, Dawida od gniewu ubłagając, który był już przysiągł męża jej zabić i wszystko dom jego zatracić.

Niechę tu szeroko pogańskich albo żydowskich niewiast wiele na przykład okazać, gdyż jednak i w koronie Polskiej było dosyć ślachetnych królewskiego rodzaju żon, które mądrością swą dom królewski dobrze zachowały. Miedzy którymi niechę przemilczeć Elżbiety Ludwikowej, królowej Polskiej i Węgierskiej, i też ślachetnej Jadwigi, córki jej, którą Polacy po śmierci króla Ludwika za dziedziczkę z Węgier do Polski przenieśli.

Ta mądrością a ślachtetnością swą koronę Polską natenczas upadłą zbudowała i rozmnożyła.

A to stąd, gdy Jagielno, wielkie ksiązę Litewskie, pożądał jej w stadło małżeńskie, a dla jej ślachtetnych cnót pirwej, niż się z nią oddał, przyjął wiarę krześcianańską z bracią swoją, skarby swoje wielkie do Polski przywiózł, więźnie wszytki Polaki wypuścić kazał, a nadto państwo Litewskie, Żmockie i Ruskie na wieczność ku królestwu Polskiemu przypisał.

A gdy jechała z mężem swym do Wielkiej Polski, Jagielno według zwyczaju swego litewskiego rozkazał sobie stacyją dawać, a ty, którzy nie mieli co dać, ciedzać i dobytki im pobrać rozkazał. Ale Jadwiga uczeiwa a ślachtetna żona gdy się tego dowiedziała, szła do męża z pokorą i z uczeiwą prośbą, mówiąc do niego te słowa: Mój namilejszy panie, dobytek i majątność ubogich poddanych ludzi możesz pobrać, ale ich krwawych łez nie odejmiesz, które pan Bóg widzi, ich krzywdy słyszy, a srogo płaci tym, którzy im ciężkości czynią. Temi słowy małzonki swojej zwyciężony Jagielno rozkazał poddanym dobytki wrócić i krzywdy nagrodzić. Inych jej ślachtetnych cnót i uczynków, wielkiej miłości i powolności ku mężowi swemu, niechęć tu szeroko pisać i okazać, gdyż też jednak w Waszej Książęcej Oświeconości nie mniejszą cnotę, nabożeństwo, tudzież niewymowną miłość ku mężowi swemu, panu memu łaskawemu, być widzę, które przerweczone cnoty lepiejem wyrozumiał, mieszkając przy dworze przez tak długi czas Waszej Oświeconości, niż mi się teraz o tem godzi pisać.

Szczęścił pan Bóg dla tej ślachtetnej małzonki natenczas dom królewski i wszytkę koronę Polską i Węgierską, iżę też jej syn Władzisław, gdy był wybran

królem węgierskim, wielekroć nad okrutnym nieprzyjacielem Turkiem zwycięstwo otrzymał i tak go był potłumił, że też u niego ten okrutny nieprzyjaciel przy mierza zebrać musiał.

Szczęści jeszcze i dziś pan Bóg tej ślachtetnej a krześciańskiej małżonki swem błogosławieństwem potomki i szeroko je rozmożył, jako są dzisiejsi najjaśniejsi królowie Polscy, naoświeceńsze książę Pruskie, i inne książęta w ziemiach niemieckich. A wierzę, że ten ślachtetny dom albo potomek nigdy nie zaginie.

Tuć się więc przez tę ślachtetną małżonkę wypełniły słowa, które mądry Salomon powiedział Prover. 14: iż przez mądrą żonę będzie dom zbudowan.

Przeciw temu zasię, gdzie niesposobne, swowolne, pyszne, a łakome niewiasty są, swym szalonym łbem wiele nieszczęścia przynoszą i wszytek dom zasmucają a ku upadku przywodzą, a nietylko domy, ale pospółstwa, księstwa, królestwa upadają przez złe niewiasty. Jako czytamy o Jezabel 3. Regum 21, która męża swego króla Achaba ktemu przywiodła, że on na śmierć niewinnego człowieka, któremu imię było Naboth, przyzwolił, i jego winnicę gwałtem niesprawiedliwie wziął, którym uczynkiem taką żalność sprawiła, że król Achab i ona też pospołu z nim i wszytek dom królewski musiał zaginąć.

Takać była Krystyna, królowa Polska, która Władzisława męża swego przeciw bratom jego pobudziła, aby jem pobrał ich części państwa, które jem był ich ocice król Bolesław dał.

Przyprawiła też w mierziaczkę ślachtetnego rycerza Piotra ze Skrzywna, który radził, żeby Władzisław przeciw braci swej okrucieństwa nie okazował; tamże

na jej prośby mąż jej Władzisław dał mu język urznąć i oczy wyłupić.

Jaśnie jest opisano jej łakomstwo w kronikach Polskich, która poddane królewskie pozwawszy przed się, łagodnie namawiała, aby co królowi zmówiwszy się do kuchni darowali, a co raz darowano, to w księgi zapisać kazała, i na toż je każdy rok przymuszała, za powinność to przypisując. Czytaj w kronice lib. 3. cap. 16 i 17. Nie szczęścił jej pan Bóg ani błogosławił, tak że też musiała z gardłem uciekać z ziemie Polskiej z mężem swym i dziećmi, i w niwecz się obróciła.

Przeto mądry Salomon prawdziwie pisze Prover. 13. że błaznica skazi dom. Item capi. 11: piękna żona ubrana, ładna, bez wstydu i bez cnoty, jest jakoby świnia ukalona, mając złotą cętkę na nosie etc.

Należy to na wszelką dobrą krześcijańską żonę, aby męża swego od wszęgo złęgo uczynku ile może odwodziła, a ku wszemu dobremu przywodziła, a w powinnej miłości i wierności małżeńskiej jemu cześć wyrażała, zawždy na baczności mając, że jej nie ma być żadny piękniejszy, wdzięczniejszy, mędrszy, ani miłszy nad jej męża, chociażby też był szkaradny, ułomny albo ubogi, ponieważ jej takiego pan Bóg i jemu też takową obiecał i zjednać raczył.

A gdzie tej spólnej miłości i uczciwości nie masz, tam nie jest krześcijańskie małżeństwo, ale jest roztyrk a pogańskie plugastwo, albowiem jeśli tam jest miłość, tedy jest barzo cielesna a bydleca, a jeśli się pozdarzy ku mierzioności a nie dobrej wolej, tedy wieczna żałość, której ani radzić, ani pomódz może. Przeto uczy Paweł Ś., iż w małżeństwie jedno drugie ma miłować, jakoby się nie mieli.

Powinna też wszelka żona albo matka czeladna wszystkie niepotrzebne sprawy, a które na nią nie zależą, precz puszczać, a swych spraw domowych potrzebnych pilna być, a to co mąż zarobi albo przysporzy, pilnie zachować i pożytecznie sprawować, abowiem to więc już zła sprawa a szkodliwa w domu bywa, gdy to, co mąż nabył, żona utracą, a zaś taka dom trzyma, która pracą swego dobrego gospodarza mądrze szafując, ku pożytku obraca. Około tego Salomon mądrze napisał temi słowy Prover. 14: przez niewiastę będzie dom zbudowany, ale głupia niewiasta skazi go swą złą sprawą. To jest jawna prawda, która żadnego doświadczenia nie potrzebuje. Dla tego Paweł Ś. polecił Tytusowi biskupowi, aby uczył niewiasty osobliwie, aby każda spraw swych domowych zawždy pilna była a wszelkich się niesłuszności z pilnością wystrzegała, abowiem to niecnotliwa sztuka w niewieście, gdy swego nie pilna a zbyt ków patrzy, biega bez potrzeby, igra często, domowej potrzeby zamieszkawając, a niepocziwych rzeczy i słów plugawych się dopuszczając. Czego i pogani pilnie zawždy strzegli, aby niewiasty ich piękną, słachetną i rządzoną skromność między sobą w każdej rzeczy miały, a rządznie się w domoch sprawowały. A nietylko około tego uczyli i pisali, ale też to przed oczyma jawnie malować kazali, aby ustawicznie na to patrzano, a z pamięci tego nie wypuszczano. Jako panią Wenus na zółwiu stojącą malowano tam na wyrozumienie dawając, że jako zółw swego domu nie opuszcza, tak też cnotliwa a pobożna matka domu swego nie ma opuszczać, ani żadnych spraw swych, tak jako i ociec domowy, jako już dosyć teraz rzeczono jest.

JAKO DZIATKI MAJĄ BYĆ WYCHOWANY. CAPITULUM. 9.

Aczkolwiek wyżej w szóstym rozdzielaniu naznaczono, na co się domowe wychowanie ściągać ma, jako dziatki mają być wychowany, a wszakoż jeszcze osobliwie około tego nieco chcę powiedzieć.

Napirwej, że domowe wychowanie jedno dla dzieciniego wychowania od Boga jest zrządzone i ustawione, aby były wychowany dobrze, ku czci i ku chwale naprzód panu Bogu, i tudzież też ku pocieszeniu i ku pożytku pospolitego dobra, abowiem jako z młodych cieląt wielkie krowy i woły bywają, a z młodych źrebiąt wyborne konie waleczne, i z młodych pięknych szczepów wielkie się rodzajne drzewa wychowawają, tak też z dzieciństwa musimy rozumne a mądre ludzie wychować, którzyby ziemiom i ludziom mogli pożyteczni a godni być.

A przeto, kto chce swoje dzieci dobrze wychować, a cześć i pożytek nietylko domowi swemu, ale też i pospolitemu dobremu pozyskać, odtąd ma poczynać, aby je uczył panu Bogu służyć naprzód, i w prawej bojaźni a w miłości jegoż samego chwalić i we wszelkiej przygodzie wzywać, aby się pacierza i dwunaście członków wiary krześcijańskiej i przykazania bożego pilnie uczyły, a zawždy je na dobrej baczności miały, aby się gniewu bożego wystrzegały, a na sprawiedliwy i srogi sąd jego zawždy pamiętały. Abowiem tak mądry Salomon pisze Prover. 1: bojaźń boża jest początek mądrości. Tudzież też mamy dziatki uczyć, aby obietnicom bożym wierzyły, a we wszelkich przygodach kniemu się samemu uciekały, a w nim nie wątpiły.

Item, iżeby ony nietylko o swe własne, ale też o pospolite potrzeby prosiły, i za wszystkie pospolite do-

brodziejstwa boże dziękowały, abowiem dziecinna modlitwa barzo się panu Bogu podoba, które on bez wątpienia wysłuchawa tak jako obiecał, a iżeby go chwaliły, mocnie przykazał. A około tego mają przykazanie boże starsi, Deuterono. 6: bierz sobie w serce ty słowa, które tobie przykazuję, a oznajmiaj je pilno dziatkam twoim, rozmawiaj o nich wszędy na wszelki czas, gdy w domu twoim siedzisz, albo też w drodze chodzisz.

Item, Paweł Ś. do Efezów w piątym capit. tak uczy: dziatki mają być wychowany w karności etc. Bo jest pospolita a prawdziwa przypowieść, która powiada, że młodych nałóg starszych jest uczynek. A mądry Salomon o tem pisze tymi słowy Proverbi. 22: chłopiatko albo dziewczeczka jako się z młodu nauczy żyć, także na starość chce zawždy być, to jest: będzieli młódź dobrze a prawie wedle bożej wolej z pirwu wychowana, tedy ku służbie bożej będzie godna, ale jeśli z młodu oboja płeć w tym nie są wychowani, tedy na starość nikczemu dobremu nie są godni, bo jako pospolicie mówią, gdy drzewo w jego starości szczepić mają, nigdy się z niego owocu nie doczekają.

Potrzeba tedy barzo ku dziecinnemu wychowaniu, iżby je do szkoły dawano, a ku nauce je mocno trzymano, aby tak ku uznaniu bożemu przez wyrozumienie pisma przyszły, i wszytkiemu pospółstwu pożyteczny były. Nie iżeby ku niewstydliwemu próżnowaniu przydź miały, jako aż do naszych czasów w tym się błędzie świat kochał i jawnie się już znać dał, tak rozumiejąc i wyznawając, że gdy kto tego doczekał, iż swoje dziecię przegolonym popem albo mniszką oglądał, jakoby je panu Bogu wdzięczną ofiarą ofiarował, gdyż wždy jednak to jawno wszytkim było, że to wszytko dla lek-

kiego chleba a dla dostateczniejszej żywności, krom pracy, pilno sprawowano. Niech to przykrywa albo ogradza jako kto chce, jednak się tak w prawdzie najduje, a jest tego znamię jawne tych czasów niniejszych, że dzisia nie dają dzieci do szkoły, iżby pospolitej rzeczy pożyteczni byli, ale dla tego więcej, żeby kanoniej albo biskupstwa, albo jakiej majątności dostali, a dostawszy, źle tego używają i przywłaszczają to za podwyższenie domu swego, jednając sobie i swym przyjacielom wieczne potępienie. Kto ma dziecię, powinien je ku nauce do szkoły dać, abowiem gdy się w dzieciństwie czego dobrego nauczy, możesz go potem przystosować łatwie, na co go dobrego jego myśl będzie wiodła. I toćby była Bogu wdzięczna ofiara, gdybyś miał ze syna twego prawego kaznodzieję albo plebana dobrego, co jest rzecz na tym świecie rzadka, trudna, pracowita, z małą czcią, z mniejszym pożytkiem i owszem z wielkiem wzgardzeniem a prześladowaniem ze wszech stron, aczkolwiek żadeny krześcianin w bożej łasce i opatrności nie ma nigdy wątpić, wiedząc iście a to na baczności mając, że pan Bóg swych nie opuści, a niedowierne złe ludzie karać będzie.

Ale to wždy dziwna rzecz jest, że tento świat na oznajmioną w Piśmie ś. wolą i sprawę bożą, a o krześciańską naukę barzo mało dba, w świeckich sprawach wszystkich prawie pograżony, które zawždy przed oczyma ma; a to wszystko stąd pochodzi, że mało jest w bogobojności z młodu wyćwiczonych a w Piśmie ś. uczonych ludzi, przez których świat nie może nigdy dobrze stać a trwać.

A przeto wszelki ociec, który chce panu Bogu ze swem dziecięciem posłużyć, ma wszystkie obciążliwości na stronę odłożyć, a wszystkie swą majątność i pracę na to

ważyc, aby dziecię swoje dał w cnotach i w pobożnych naukach pilnie a gruntownie uczyć, wiedząc iście, że na tem nie ma utracić.

Nie mają też starsi dziatkam swoim być barzo miękcy ani też barzo okrutni, jedno aby sobie wolnemi nie byli, a starszymi nie gardzili, abowiem gdy im więc z młodu tak wiele wodze popuszczają, tedy i urzędu sobie za nic nie mają, a im dalej, tem w cięższe złości upadają, i potem więc złą śmiercią giną, jako jawnie o Absolonie i o inszych złych syniech czytamy, skąd więc starsi, przełożeni, i wszystka ziemia ku sromocie i ku upadku przychodzi. Dla tego Salomon barzo często a pilno uczył, aby dziatki w karności trzymano, a różgi im nie żałowano, za słuszną przyczyną, Proverbii. 13: kto różgi szanuje, ten nienawiść przeciw synowi swemu ukazuje, ale kto go miłuje, ten go srogo karze. Mamy też tego jawny przykład w Piśmie ś. jako Heli srogo jest karan, że swym synom swej wolej dopuścił: 1. Regum 2. A wszakoż karanie ma też mieć prawą miarę, nie ma być okrutne jakoby katowskie, ale srogie jako ojcowskie, jako Salomon mówi Proverbi. 19: karzy twego syna, póki tam nadzieja jest, ale go nie zabijaj, ani dusze twej naruszaj, bo wielki gniew przynosi szkodę. Item Paweł do Efezów tak pisze, capit. 5: wy ojcowie ćwiczcie dzieci wasze. Item ad Colos. 3: ojcowie, nie swarzcie się z waszemi dziatkami etc.

Titus Livius pisze około tego przykład o niektórym Rzymianinie panu radnym, którego zwano Lucius Manilius; ten gdy Rzymianie czasu niektórego przeciw Latyńskim leżeli w polu, przykazał ze strony wszystkiej rady, aby się nikt pod gardłem krom pewnego osobliwego od wszystkiej rady poruczenia z nieprzyjacielem nie bił; tedy natenczas niektóry hetman z nieprzyja-

cielskiego wojska wyjechał, wyzywając Rzymiany, aby który z nich, jeśli by tak śmiały a mocny był, kniemu w pole wyjechał a z nim się skosztował, a któryby z nich na spodku leżał, tenby miał lud utracić, a strona bitwę pozyskać. Na takie zuchwałe wyzywanie wyjechał tego to przerweczonego pana radnego syn do niego w pole i bił się z nim tak, że go zabił na placu, i otrzymali Rzymianie przezeń tegoż dnia pole i bitwę wygrali. Także gdy już do domu z wielkim tryumfem i z weselem ciągnęli a temu rajcy jego syna ze wszytkiem onem dobrem, którego byli od nieprzyjaciół przez jego mocną rękę dostali, przyprowadzili, rozgniewał się barzo ociec na swego syna w ten obyczaj, że on przeciwko radnemu zakazaniu i przeciw posłuszeństwu, które on ojcu swemu powinien był, w pole wyjechał, i dał go natychmiast jawnie przed wszytkimi ściąć, na to bacności nie mając, że on tym rycerskim uczynkiem ku szczęśliwej domu swego poczciwości i ku postanowieniu pospolitego dobra w pokoju a w bezpieczeńci wielką posługę uczynił. Czytamy też i w historyjach ś., że Saul swemu synowi Jonatowi barzo ciężki był dla niesłusznych przyczyn.

Przy których przykładziech my się mamy uczyć, abychmy umieli mieć miarę w karaniu, nie czyniąc się (swoją ojcowską albo macierzyńską mocą) swoim dzieciem przykrymi, ani nad wolą starszych mężnymi.

Mają też tego rodzicy albo starsi pilni być, iżby się ich dziatki uczyły a nie sromały robić, a próżnowanie od nich koniecznie oddalić, tak jako Paweł Ś. uczy 2. Tessalo. 3: kto nie robi, ten też nie ma jeść. A nietylkość to dla tego, żeby dzieci chleba próżno nie jadły, ale nierównie więcej dla tego, aby robotą zabawiony sromotnych a szkodliwych marność poniechały,

jako oszukawania, łgarstwa, pijaństwa, frymarków, kostyrstwa, fryjerstwa, złodziejstwa i inszych złości, których próżnowanie uczy. Jako prawdziwie mądry mąż Kato powiada, iż gdy ludzie nie mają co czynić, tedy więc tą chwilą uczą się wszego złego warzyć i wiele sromotnych rzeczy wymyślać; przeto je starsi mają na baczności i w karności mieć, jako chłopiątka tak też i dziewczki, aby się im też nie przygodziło tak, jako się przygodziło Dynie, córce Jakóbowej, która gdy bez wolej rodziców swych spaciatum wyszła, aby niewiasty Kananejskie oglądała, w tem o swą panieńską cześć przyszła.

A zwłaszcza osobliwie na to mają starsi wielką baczność mieć, aby się dziatki łgać nie uczyły. Abo-wiem więc rzadko pochybia ona przypowieść: kto łże, ten i kradnie, bo kto kogo nieprawdziwemi słowy w jego dobrem oszuka a przesadzi, ten iście mało lepszy jest, niśli on, który z mieszka albo ze skrzynie ukradnie. Dla tego to oboje społem zakazuje, jako Paweł Ś. do Efezów cap. 4: złóż łżę etc. a natychmiast potem: kto kradł, nie kradni więcej, ale rób etc.

Item, Proverbi. 21: kto skarb zbiera złym językiem, ten pochybi i upadnie między umarłe. A zasię rychło potem: żywy świadek zginie, ale kto sobie da prawdę powiedzieć, ten zawždy może mówić.

Na ostatek w tem mają starsi pilni a baczni być, aby dzieci swoje, gdy czas słuszny przychodzi, bez omieszkania raili, a ku małżeństwu im pomagali i radzili, nie tam, gdzieby zbytki albo roskoszy mieli mieć, ale gdzieby bożą wolą przez słuszne znamiona baczyli, nie poddawając się zwyczajnym nieszczęściom, które temu stađu świętemu pospolicie zabiegają i przeszkadzają, iż jednemu ta uboga, druga lekkiego stanu, albo też dla której

inszej niesłusznej przyczyny wzgardzona jest, czem więc dziecinne rajenie zadzierżano bywa; skąd więc przychodzą częstokroć ku sromotnemu upadkowi i ku ciężkiej żalności z rozmajitych stron, czasem się potajemnie ślubują, teraz tu, a drugi raz indzie, czasem się społem na niesłusznych miejscach potajemnie, ze złem sumnieniem najdują, co się więc trudno może zataić; także częstokroć dzieci ku takiej lekkości i ku świeckiej hańbie przychodzą, iż też rodzice ich ledwie spłótszy ręce na głowę z płaczem włożyć mogą. A to więc sprawuje nasza mądrość, gdy inaczej a lepiej chcemy, niżli pan Bóg, nazbyt w inszych przebierając, a sami na się baczności nie mając. Ale już o tem teraz niech będzie dosyć.

CO NA DZIATKI OSOBLIWIE PRZYŚLUSZA. CAPITULUM 10.

Co teraz jest rzeczono o starszych, jakoby dziatki swoje uczyć, bronić, odłożyć i nałożyć mieli, to też dziatkom ma powiedziano być, aby swym starszym powolny w tem a posłuszny były, abowiem tego pan Bóg po nich chce, a za wdzięczną to służbę i ofiarę od nich przyjmuje, i obiecał wszelkie posłuszne miłować, ich Bogiem i Ojcem zawždy łaskawym być, szczęścia i zdrowia im użyczać, od wszego złego ich bronić, we wszystkich potrzebach opatrzeć, i długie w łasce swej pomieszkanie na tym świecie dać, i wiecznem zbawieniem darować. A przeto dzieci mają się w tem pilnie panu Bogu naprzód kwoli zachować, iżeby się wszelkiej cnoty i w Piśmie ś. oznajmionej wolej bożej z młodu uczyły, aby wedle przykazania bożego czyniły, mówiły i myśliły, to sobie zawždy rozważając: że pan Bóg srogo

karze i karać będzie na duszy i na ciele, cześnie i wiecznie wszyscy, którzy jego przykazaniem gardza, biorąc sobie na przykład ciężkie a srogie karanie boże, które jest opisano w Piśmie ś. jako był karan Chaim, Datan, Abiron i synowie Heli. A nietylko ty, ale też i wielkie a wielmożne króle i książęta pan Bóg ciężko karał, jako Saula, Absolona, Achaba, Faraona i inych też wiele, dla wzgardzenia przykazania swego. Karał też miasta i królestwa, tak że też i wybranemu ludu swemu Izraelskiemu nie przepuścił częstokroć.

Mają też dzieci z młodu jeszcze obaczać, jako pan Bóg i dzisiejszych czasów złoczyńce jawnie karze, tak że też (bądź temu długo i krótko) karania jawnego i też hańby świeckiej ujdź nie mogą, jako złodzieje, łupieżce, morderce etc. Z których barzo rzadko któryby dobrą śmiercią umarł, bo je sam pan Bóg urzędowi w ręce dziwnie przywodzi. A obaczając to dzieci, mają się wszelkich zbytków jeszcze z młodu nauczyć wystrzegać, a pobożnie żyć w bojaźni pana Boga stwórcy i Ojca swego niebieskiego, miłując go nadewszystko, wszystkie nadzieję w nim samym pokładając, we wszelkich potrzebach, w szkodach, w kłopotach i w niemocach kniemu jedyną a pewną ucieczkę mając, a na wszelki czas jemu ze wszego serdecznie dziękując. Tak iżby ty dwie sztuce, wiara i bojaźń, w sercu dziecinnem dobrze wkorzeniony jeszcze z młodu były a zawždy rosły i kwitnęły, bo ty dwie rzeczy społem muszą zachowany być, a jedna przez drugiej nie może się uspokoić. Abo wiem jeśli by sama w sercu bojaźń była: tedyby człowieka ku wątpieniu, ku nieprzyjacielskiemu wzgardzeniu bożemu i ku rozpaczy przywiodła. A jeśli by też bez wszelkiej bojaźni wiara miała być: tedyby to nie była wiara, ale pusta niedowierna przezpieczność a śmiała

przeważność, skąd więc wzgardzenie Boga i sądu jego pochodzi.

A przeto młodzi ludzie o tem zawždy mają myśleć i wszytkę pilność ktemu przyłożyć, iżby bojaźń i wiare w sercu swojem zawždy zachowali; bojaźń, słysząc, że się ciężko na zbytki i na wszelkie występy gniewa a srogo je karze; wiare, obaczając a rozważając jego dobrotliwe obietnice prawdziwe, które nam wdzięcznie dla Chrystusa obiecał, a zwłaszcza osobliwie dziatkom, o których tak pan Chrystus w Ewangelii mówi: niech dziatki idą ku mnie a nie broncie im, boć takich jest królestwo niebieskie. I cóż może sercu człowieczemu pociesniejszego być, jedno to, co dziatkom krześcijańskim pan Chrystus mówi, że dziedzictwo ich jest królestwo niebieskie; to sobie dzieci mają za nawięczszy klenot rozważać, a nadewszytko, co może być na tym świecie pomysłono, zawždy mają przekładać, tedy więc i cnotę i przykazanie boże będą miłować, i ze wszelkich się prac, ciężkości, ani teże przeciwności nie będą wymawiać.

Powinny też dziatki z młodu pilnie się uczyć, jako mają wedle przykazania bozego swoje starsze czcić, nigdy nie wątpiąc, że się panu Bogu podoba taka służba ich. A przeto wszelkie wierne krześcijańskie dziecię gdy widzi ojca albo matkę, albo też którego starszego, ma sobie rozmyślać, że to jest wola boża i jawne przykazanie jego, aby ich szanował, aby je w pociesności miał, aby się im nigdy z powinnego posłuszeństwa nie wymawiał, choćby się też to inszym za pośmiech widziało, ważąc sobie więcej przykazanie a dobre podoba nie boże, niżli wszelkie obyczaje ludzkie, wedle niego się zachowawając, młodości swojej drogi a nieprzeplacony czas panu Bogu na cześć na chwałę ofiarując.

A wielce to ślachtetna i zacna rzecz jest, gdy młodzi ludzie (tak chłopiątka jako i dziewczki) w karności a w czystości, pod posłuszeństwem ich starszych, panu Bogu swemu pilnie służą, bo jednak na tym świecie spokojny jest żywot w panieńskiej czystości, komu tego daru pan Bóg użyczy; a śnać spokojniejszy, niśli który inszy, jako około tego pisze Paweł Ś. Korynty. 7: a każdy to jednak obaczyć może, że więcej na sobie ma stadło małżeńskie roboty, troski i ciężkości, we dnie i w nocy, niśli panieńskie. A to też wszystkim jawno, że gdzie pospolita potrzeba przyjdzie, jako walka, drogosc, morowe powietrze, i którażkolwiek insza tym równa, temu stadłu nie jest tak ciężka, jako małżeńskiemu. Abowiem łatwiej jednej personie wszelką przeciwnosc znosić, niśli temu, który z żoną albo z dziaćkami, i dla nich też inszemi pracami jest obwiązany. A tak panieńskie stadło lepiej się ma, niśli małżeńskie, sprawniejsze jest ku studowaniu, ku czytaniu, ku modleniu, ku robocie i ku wszelkiej sprawie, z mniejszem przegnaniem węższą pilnosc może przyłożyć, niśli stan małżeński, ku rozmajitym rzeczom, pracom i troskam wszytek rozdzielony.

Ale jako dobra, piękna, a spokojna rzecz jest panieński stan, tak też barzo trudna a tęskliwa, abowiem dyjabeł o to zawždy pracuje, jakoby ji splugawić mógł, duchownie i cielestnie. Duchownie, ktemu przywodząc, aby się z daru panieńskiego przed Bogiem podnoszono, a w nim ufanie pokładano, za to sobie mając, żeby ten stan przed Bogiem naprzyjemniejszy był, dla którego by sobie każdy w nim będący zasłużyć mógł wieczne zbawienie. A tak prawdziwa wiara w Chrystusa bywa podeptana i w pośmiech obrócona, jako się to jawnie

dzieje w stanie przegolonych mnichów i popów i też zwiedzionych ubogich mniszek.

Cielestnie też stan panieński dyjabeł często splugawia, gdy ji sobie lekceważą, i ci, którzy się z niego przechwalają, które w rozmajite rozpuśności i plugawości przywodzi, nietylko już młode ludzi, ale też i ony, które mamy za stateczne pospolicie. A przeto się z młodu mają dzieci nauczyć, a słowem bożem serca swoje potwierdzić, aby się zawždy umiały takim dyjabelskim pokusam bronić. Abowiem kromia tego nie jest można, aby się mu sprzeciwić mogli.

Mają sobie pilnie rozmyślać i rozważać, jako je miłościwie pan Bóg z dyjabelskiej i z piekielnej mocy wykupił, a w moc i w obronę swoją przyjął, że je wdzięcznie k sobie przyjmuje i wiekuisty żywot w królestwie niebieskiem obiecuje, chcąc im być Bogiem, Panem i Ojcem namiłościwszym, i usilnie też o to mają pracować, aby tejto dobroci jego nie utracili, ale zawždy na dobrej bacności mieli naukę Pawła Ś. 1 Korynty. 7: iżaż nie wiecie, że ciała wasze są członki Chrystusowy? Item: ciała wasze są kościołem Ducha świętego, którego wy macie od Boga, a nie jesteście sami swoji, abowieńście wy drogo odkupieni, a przeto chwalcie Boga w ciele waszem.

Mają też na to wielką bacność mieć, że pan Bóg ciężkiem karaniem grozi ludziom nieczystym, jako Paweł Ś. na miescu przerweczonem około tego pisze, że ani fryjerze, ani bałwochwalecy, ani cudzołożnicy etc. będą dziedziczyć w królestwie bożem, które królestwo nam wszystkim pan Chrystus swoją przenedroższą kwią kupił, które odkupienie mamy sobie nad wszystkie nasze uczynki dobre i też nad zasługi przekładać, a mamy się też ze wszystką pilnością tego strzedz, abychmy go

naszemi plugawemi uczynki nie utracili, co więc bywa utracono przez kurestwo, o które się pan Bóg barzo na ludzi gniewa. Przyczynę tego daje Paweł Ś. mówiąc: Iżaż nie wiecie, iż ciała wasze członki są samego Chrystusa? Więcbych ja miał członki Chrystusowe wziąć, a członki kurewskie z nich uczynić? zachowaj mię od tego panie Boże. Iżaż tego nie wiecie, że kto się do kurwy przyłącza, ten z nią pospołu jedno ciało jest, bo jednak tak pan Bóg rzekł, będą dwoje w jednym ciecie etc. Z których słów jaśnie wyrozumiewamy, że przez nieczysty grzech kradną kurewnicy członki Chrystusowe, a plugawią je pospołu i z kościołem Ducha Ś. a kurwie je przywłaszczają, czyniąc je domem złego ducha plugawego.

A jako się nie może stać więcej cześć ani chwala ciałom naszym, jedno iż są członkami Chrystusowemi, a kościołem Ducha Ś. i wdzięcznym przybytkiem jego, tak też zasię nie mogą w więcej hańbie a sromocie być, jedno gdy taką cześć utracają, a przez nieczysty grzech kurewskimi się członki stawają i smrodliwym domem złego ducha potępionego.

A przeto każdy młodzieniec i każda panna, gdy baczysz po sobie, że nie masz tego daru od Boga, to jest panieństwa powściągliwego, szukaj sobie lekarstwa od Ducha świętego naznaczonego, stadła świętego małżeńskiego, które pan Bóg ustawił dla człowieka wszelkiego.

A iżby wszelkie cne krześcijańskie dziecię w to święte stadło w imię boże dobrze wstąpiło, ma zawždy pamiętać, aby tego krom wolej starszych swoich nie poczynało, abowiem tego pan Bóg po dziatkach chce, aby były poddany a powolny swoim starszym, a przez pobożnej rady i wolej ich tego nie poczynały, jako baczymy (niestetyż żal się tego, panie Boże) tych czasów

niniejszych po niektórych niepoważnych a niewstydlivych, że się potajemnie a sromotnie w to wdawają, a potem w niezgodzie i w roztyrkoch a w kłopotach mizerny żywot wiodą; to więc pan Bóg na skaranie ich dopuszcza, jawnie okazując, że się o takie niecnotliwe uczynki gniewa.

Ale ty, jeśliś cnotliwy albo cnotliwa, oznajmi pirwej serce twoje i twoją potrzebę starszym twoim pokornie a uczciwie, a powiedz śmieie, na które miejsce i ku której personie masz wolę, tedy więc pożywaj ich pobożnej rady w imię boże, wedle przykładów, które znajdujemy w Piśmie ś. o Rebecce i o inszych. I w starych rzymskich ustawach około tego znajdujemy, że niedostateczne a nikczemne stadło małżeńskie być sądzili, któreby było złączone nad wolę rodziców albo starszych.

I u Greków się też także sprawowano, jako to Ambroży Ś. wspomina, przywołując na pamięć słowa poety Euripodiona nad weselem Rebeczynem, o niektórej pannie albo paniej młodej, która gdy jej pytano, kogoby sobie za męża obrała, tak mówiła: zaiste moje serce żadnego osobnie nie żąda, któremubych ja ku małżeństwu oddana była; mój miły ociec, który mię uchwował, ten się o mię stara, a ja chcę go zawždy posłuszna być i wedle jego rady wszystko czynić.

Niemniej i owszem więcej to ma być nalezione między nami krześciany, którzy mamy jawnie w Piśmie ś. oznajmioną wolę bożą, abyśmy naszym starszym posłuszni byli, począcwszy jeszcze z młodu, abychmy się tajemnych a pokątnych ślubów wystrzegali, wiedząc, że to jest przeciwko cnotliwości i przeciw przykazaniu bożemu z hańbą świecką i z nieszczęściem wiecznem. Na ostatek, tego mają cnotliwe, krześciańskie dzieci pilnie strzedz, aby zawždy dobrodziejstwa starszych swoich

pamiętali, a wdzięczni ich byli. Tudzież i swoich nauczycielów, aby je w uczciwości mieli, aby je w ich potrzebach opatrowali, bo się to wszystko zawiezuje w przykazaniu bożem, gdy mówi: czeć ojca twego i matkę twoją, abys był długo żyw etc.

I u mądrych a ślachtetnych poganów to pilno przykazowano i pilnie tego strzeżono, aby dziatki starszych swoich szanowały, w ich potrzebach je wspomagały i opatrzwały, a którzy więc tego zamieszkawali, ciężkie karanie cirpieć musieli.

A nietylko pogani, ludzie rozumem przyrodzonym oświeceni, ale też i nieme zwierzęta i ptacy bezrozumni są nam na przykład dani. Bociani z swego własnego przyrodzenia taką sprawę mają, że gdy się niektórzy z nich starzeją a ku młodości przyjdą, tedy ich młodzi przyglądają, z pilnością je karmią, a gdy potrzeba, tedy je na sobie noszą, który przykład starzy ludzie niekiedy na baczności i w wielkiej zacności mieli, tak iż też bociani obraz na królewskim sceptrum na wierzechu sadzali, tem oznajmiając, że taka wierność a dobrotliwość nad wszystkie rzeczy wielce a wysoce ma być ważona po wszelki czas.

Ale opuszczając inne przykłady, których jednak około tego w Piśmie jest barzo wiele, weźmy przed się przykład Tobiasza świętego, a rozważajmy ji sobie dobrze, tam więc najdziemy czego się starsi przeciw swoim dzieciom trzymać, a jako je wychować i opatrzają mają tymże obyczajem, jako się też dziatki przeciw swym rodzicom albo starszym zachować mają.

O NABYWANIU SPRAWIEDLIWEM POCZCIWEJ
ŻYWNOŚCI RZEMIEŚLEM ALBO KTÓREMKOLWIEK
INSZEM POBOŻNEM HANDLOWANIEM.

CAPUT 11.

Aczkolwiek wyżej w siódmym rozdzielaniu o każdym ojcu czeladnym i o pracy jego (któraby żywności pobożnej nabywać miał) niemało jest powiedziano, a wszakoż i tu jeszcze nieco około tego wspomionę, abo wiem niedosyć na tem, że kto robi, pracuje, nabywa sprawiedliwie i pożywa pobożnie, ale też bardzo potrzeba, aby każdy pewnie wiedział, że to jego rzemiosło, ta jego praca, jest jemu od pana Boga polecona, a iż jest od niego panu Bogu wdzięczna, który mu gotów zawždy na pomocy być.

Ale jest pospolita a szkodliwa zawada na świecie, która ku ubóstwu ludzi przywodzi w ten obyczaj, że niektórzy nie patrzą handlu swego, ale tylko rozdzielwszy gębę, patrzą na drugiego, gdzieby tą chwilą każdy mógł pilnie robić a swego handlu patrzeć, i dawają winę handlom albo też i rzemiosłom swym a zabawiają się czem inszem, tak że chcąc rychło bez pracy bogatymi być, muszą wszystko utracić. Drudzy są, którzy przez długi czas swego handlu dobrze i pilnie przyglądają, a ile potrzeba ukazują, ciężko pracują. Ale jako rychło się dowiedzą, że też insi ludzie inakszym handlem więcej zyskują, tedy swe handle zwyczajne opuszczają, a inszych się cudzych chwytają: także też utracają. I drudzy też jeszcze są, którzy namędrszymi być chcą a w tem się nawięszymi błazny okazują, jako ci, którzy mając w ręku własne imienie albo rzemiosło, albo też pocziwe handle, z których dostateczne pożywienie mają, jednak na tem nie przestawają, ale się

prawie małpami czynią, gdy wszystkich inszych handlów, które u inszych widzą, kosztują, a na szkodliwe rzeczy się bez potrzeby przeważają, skąd więc potem ku utracie, ku ubóstwu, ku żalości i ku hańbie świeckiej przychodzą, a stawa się im prawie, tak jako o osle powiadają, który gdy się dobrze ma, idzie na lód spacia-tum, a prze krotocwilę złamie nogę. Są też około tego i insze przypowieści pospolite, jako ono: siedem rzemieśł, czternaście nieszczęścia. Item: ten nie może przed wielkiem bogactwem być bogatym etc.

Przeto mądry filozof Plato dawając naukę, jako się pospolite dobro ma w rzedzie świeckim albo we wszelkiej sprawie ze wszech stron dobrze a mądrze zachować, to pilnie zakazuje, aby nikomu nie dopuszczono dwojakiego kupiectwa, ani dwojakiego rzemieśła społem wieść, ani temu, który pożywienia z ziemie nabywa, kupcem albo rzemieślnikiem być, ale iżeby każdy swego pilen był, a jeden drugiego nie szkodził. I u Greków tę nieustawiność za podeźrzaną miano, jako to u ich mądrych znajdujem pisano: gdy śpiewak jeźdzcem chce być, ziemianin kupcem, oracz mieszczaninem, ksiądz panem, pani mężem etc. Tak się snąc i u nas znajduje, że żaden na swoim wezwaniu od Boga danem niechce przestać, z tychże przyczyn niejeden się kazi, z których ta jest piwsza, że tacy na słowo boże i na jego osobliwe poruczenia mało dbają i lekce je opuszczają, a podejmują się spraw nie poleconych, a onoby lepiej, by każdy swego wezwania a urzędu patrzył.

Druga przyczyna, że oni takie sprawy, w które się sami bez słusznej potrzeby wdawają, bez wiary sprawują, a nie mogą pewni być, jeśli to panu Bogu przyjemno jest albo nie, a także gdy więc to bywa bez wiary, z grzechem bywa, jako Pismo święte około tego

jawnie świadczy mówiąc: cokolwiek nie pochodzi z wiary, grzech jest. Jeśli grzech jest, tedyć jest mierzony przed panem Bogiem, tedy więc przeklęstwo a nieszczęście otrzymawa, na ostatek ciężko upada. Już jest wyżej w siódmym i w ósmym capitulum jawnie okazano, że każdy człowiek osobliwe poruczenie ma od Boga, wedle wezwania swego, w którym swoją wiarę okazuje, a obiecane zbawienia oczekawa bez wątpienia. A wszakoż i tu to jeszcze dla lepszej pamięci zamykając, wspomina, a troję rzecz każdemu, który się dobrze, poczciwie i pobożnie tu na świecie żywić chce, na naukę dawan.

Pierwsza, iżby wiedział, co jego handel jest, który mu pan Bóg polecił, a to w ten obyczaj, aby z wiarą swego pilen był.

Wtóra, aby w swej sprawie, która mu od Boga jest poruczona, zawżdy pilen i rączy był, nikogo nie patrząc, jedno sam siebie, cudzem się handlowaniem nie zabawiając, a swego pilnie przyglądając, choציaby mu się też i z więczszym pożytkiem insze handlowanie zdało, abowiem tak mądry Salomon mówi: kto lekkim jest, a pilen swego, ten jest lepszy, niśli on barzo ważny, któremu nie dostawa chleba.

Item: niechaj oczy twoje prawie przed się patrzają etc. A o takich, którzy swój stan i handel bez przyczyny ławie odmieniają, tak mówi: jako ptak, który swego gniazda postępuje, tak jest ten, który się ze swego miesca rusza etc.

Trzecia, aby każdy nietylko swego, co mu poruczono, pilnie doglądał, ale też iżeby się o żadne insze cudze rzeczy, które mu nie są poruczone, nie starał, a to za pewne iście aby wiedział, że pan Bóg, który mu polecił stan i jeden handel, może go i chce wedle

obietnice swej w nim dobrze a szczęśliwie żywić. A częstokroć tego doświadczamy, że co na jednym miescu, jednym handlem zarabiamy, to na drugim z wiele handlów utracamy. Bo tak mówi Pismo: nie myśl bogatym być, a poniechaj twego wyrozumienia, nie dopuszczaj oczam twoim latać po to, czego ty mieć nie możesz.

Na ostatek ma się ociec domowy, który się poczciwie żywić myśli, wszytkiej niepożytecznej a niepotrzebnej utraty wystrzegać ile można a podobna rzecz jest, iżby się niepotrzebnem kupiectwem ani budowaniem nie zabawiał, któremuby dosyć uczynić nie mógł; ani czeladzią, przez której się może obyć. Abowiem ponieważ czesne imienie też boży dar jest, jako Pismo powiada, mamy go szanować, a bez pożytku nie utracać. A kto się tejtó nauki nie trzyma, ten się może nie dziwować, gdy mu sromotne ubóstwo w dom przyjdzie, jako niektóry poeta grecki powiedział: kto cudze brzuchy chce żywić a wiele domów budować, jeśli mu w tem przyjdzie o cześć i o imienie, temu się stawa tak, jako sam chce, w ubóstwo się musi obrócić, a wszytkiego ostradać, to jest jego zysk.

JAKO CZELADŹ CHOWAĆ MAMY. CAPUT 12.

Przeciwko czeladzi mamy się tak zachować. Mamy je napirwej ku panu Bogu trzymać i prowadzić prawą nauką i dobrym przykładem, aby się uczyli pana Boga poznać, jemu wiernie służyć, abowiem jako chmy wszytcey na wyobrażenie boże ku wiekuistemu żywotowi stworzeni, tak też jednakimi krześciany mamy być nalezieni. A przeto gospodarze i gospodynie tego mają pilni być,

aby czeladź prze ich niedbałość dusznego zbawienia nie zamieszkawała, ale owszem ich pilnem napominaniem ktemu chuć a pilność miała, powinny dostatek jej dawając, w mądrej karności ją mając, jako Pismo uczy Ecclesi. 33: osłowi pasza jego, brzemię i różga nie ma być żałowana, czeladnikowi chleb, karność i robota jego. Item Prover. 29.: czeladnik nie da się słowy karać, bo aczkolwie on dobrze rozumie, tedy wždy nic nie dba. A tamże potem niedługo: będzieli w niekarności czeladnik z młodu wychowan, tedy potem będzie chciał żyć upornie, jako pan.

In summa: tego potrzeba, iżby czeladzi ich przysłużoną karmią a żywność dano, myta ich zasłużonego nie zatrzymawano, wedle nauki Chrystusowej, który tak mówi: godzien jest wszelki robotnik zapłaty swojej. Którzy tego nie czynią, zasłużony chleb albo pieniądz służebników na swój pożytek niesprawiedliwie obracają, a tem bogatymi chcąc być, ci w rychle sami więc nie wiedzą, jako utracają, i służebniki nędznymi bywają. A nie mają im też nad ich zwyczajny obrok łątwie dawać więcej, abowiem co wiele, to bywa zbytek, a zbytek bywa szkodliwy, jako to jawnie tych czasów naszych baczmy, że się dzisiaj więcej boją gospodarze swojej czeladzi rozgniewać, niżli czeladź swoich przełożonych, dla tego że jem zbytków a swej wolej dopuszczają, a także je sami złymi działają, a przeto śródtku trzeba wszędy; mają gospodarze i gospodynie tak swoją czeladkę trzymać, iżby wiedzieli, że są poddanymi, a nie sobie wolnymi, aby miernie, gdzie potrzeba ukazuje, karani byli, tak iżby było karanie a nie katowanie, bo też mają i panowie domowi jednego pana nad sobą w niebie, który każdemu wedle zasługi jego odda czasu swego; (ad Colos. 3).

Przysłusza też czeladzi, aby im ich robotę bez omieszkania czasu słusznego nagotowano, a próżnować im nie dopuszczano. Pošli twego czeladnika ku robocie, mówi mędrzec, aby próżno nie chodził, bo próżnowanie uczy wiele złości. Item Ecclesi. 33: jako skoro wolne ręce ma, o tem myśli, aby sobie wolnym był. A przeto chceli pan albo gospodarz domowy, aby czeladź jego tem pilniejsza roboty a pracy swej była, musi ich zawždy pilen być, abowiem czeladź jest czeladzią, a czyni wedle zwyczaju swojego, nie szanuje jako nie swego, a przeto nie trzeba jej zawždy dowierzać. Ksenofon pisze w swej Ekonomii, że niektóry król swego mędrca pilno pytał, jakoby swego konia najlepiej utuczyć miał; na to mu tento mędrzec odpowiedział, żeby ktemu nie lepszego nad pańskie oko nie wiedział, to jest, iżby pan żadnemu czeladnikowi nie wierzył, ale sam często konia doglądał. Z tem się zgadzając Arystoteles tak też pisze, że żadny gnój tak dobrze rolej nie przegnoi, jedno ten, który ociec domowy sam na swych bóciech na rolę przynosi, to jest sam gospodarz ma na pole wynieć, swojej rolej a sprawności jej pilnie doźrzeć, a na żadnego się służebnika nie ma spuszczać.

CO PRZYSŁUSZA NA CZELADŹ. CAPUT 13.

Czeladź, służebni, posłowie, mają też o swym stanie w Piśmie ś. jawne boże poruczenie. Chrystus miłościwy tak mówi: błogosławiony jest służebnik, którego wierzonym, sprawnym, najduje pan w służbie jego. Toć wielkie, prawdziwe, a pocieszne są słowa, któremi się czeladź zawždy cieszyć ma, i we wszelkiej pracy sobie ulżyć, wiedząc pewnie, że (chocia w jakim podłym stanie są),

pan Bóg je miłuje, a ich sprawiedliwą a wierną robotę za wdzięczną służbę i ofiarę przyjmuje. A jestto przezpieczniejsza rzecz jednemu poddanym być i wiernie mu służyć, niżli insze rządzić, a zwłaszcza wiedząc, że wszytka praca i wszelkie moje posłuszeństwo pobożne, jest wdzięczna służba boża. Przeto Paweł Ś. jawnie do każdego mówi: jesteś wezwan, abyś był czeladnikiem: nie obciążajże sobie tego. Ale wy, którzy jesteście czeladzią, bądźcie posłuszni waszym cielesnym panom z bojaźnią i z drzeniem w prostoci serca waszego, jako Chrystusowi, nietylko służąc jem jawnie jakoby kwoli a ku podobaniu ludziem, ale jako służebnicy Chrystusowi, iżebyście tę wolą bożą wypełniali serdecznie rozmajitością, a to miejcie na dobrej bacności, że wy Bogu służycie a nie ludziem. A to wiedzcie, że co który z was uczyni dobrego, to on wdzięcznie przyjmie od każdego, tak od czeladnika, jako i wolnego, tymże obyczajem Kolos. 3. Item Tym. 6: czeladnicy, którzy pod mocą są, mają swoje pany we wszelkiej uczciwości mieć, a to w ten obyczaj, by imię boże, i nauka boża nie była pośmiech etc. Item Petri 2.: wy czeladnicy domowi bądźcie poddani ze wszytką bojaźnią panom, nietylko dobrotliwym a łagodnym, ale też i nieskromnym, boć to jest łaska, gdy kto dla dobrego sumnienia Bogu kwoli, bez winy, ciężkości pokornie znosi. A tamże niżej mówi: abowiem dla tegoście wezwani, a zwłaszcza, gdyż też i Chrystus cirpiał za nas, nam na przykład zostawiając, iż wy macie dróg jego nasładować. Toć wielkie a pocieszne świadectwa są w Piśmie ś., że to stadło służebnych ludzi jest wdzięczne przed panem Bogiem, a nie ludziem służą, ale samemu panu Bogu, który im prawdziwie obiecał ich służbę wieczną zapłatą zapłacić bogacie, powiedając, że takim ludziem rozumie

barzo dobrze, bo też sam nas wszystkich tu na tym świecie słuźebnikiem był.

A przeto słuźebnicy mają swój stan w wielkiej wadze mieć, wszystkie prace za lekkie podjąć, a pilnie z chucią panu Bogu służyć i panom swoim.

A zasię sobiewolna, pusta a nierządna czeladź zawždyby się miała straszliwie lękać, słyżząc, że to ich swowolne nieposłuszeństwo a niewiara gniewa nietylko swego pana na ziemi, ale i niebieskiego pana, który każdemn takiemu srogo grozi i wiecznie takie karać będzie.

O PRZYJACIELSTWACH. CAPUT 14.

Jest między nami Polaki pospolita przypowieść, że za ciężką pracą dom i stodołę podnoszą, a powiedzieliśmy już wyżej, że domowe wychowanie ma się ktemu ścięgać, aby byli prawie a dobrze ludzie wychowani, tak iżby pospolitemu dobremu posłuszni i pożyteczni byli. A jako bez godnych ludzi pospolite dobro nie może dobrze zachowane być, tak też nie jest rzecz możliwa, aby gospodarz w swoim gospodarstwie inych ludzi rady i pomocy nie potrzebował. Przeto starsi mądrzy tak mówili: tak się możemy bez dobrych przyjaciół obyć, jako bez ognia i bez wody. A między inszemi kreaturami żadna rzecz nie jest człowiekowi tak potrzebna i pożyteczna po Bodze, jako człowiek. A przeto potrzeba ukazuje, aby każdy ociec domowy niektóre osobne przyjaciele sobie zachował, ku którymby w swych pilnych potrzebach pewny a przepieczny przystęp miał, w nich rady i pomocy szukał, abowiem jako barzo przyjaciół na tym świecie potrzebujemy, tak mało wiernych znajdujemy, w którychbyśmy bez wątpienia wierną życzliwość doświadczoną mieli. Wiele ich, jako mądry

Salomon mówi Proverbi. 20: którzy się chwala z dobrodziejstwa etc; ale kto chce meza wiernego nalesc? etc.

Z tem sie zgadza i przypowieść pospolita: wiernych przyjaciół w potrzebie siła ich wchodzi na łót w wadze. A niechaj tu sobie nikt nie rozumie ani mniema, żebychmy uczyli takie przyjaciele mieć, w którychbyśmy mieli wszystkie nadzieję pokładać, co jest własno samemu panu Bogu, który tę cześć sam sobie zostawił, i mówi tak przez proroka: przeklęty ten bądź, który ufanie swoje w człowiecze pokłada. Nie uczymy też tu, żebyśmy tylko onym przyjaciółmi mieli być, którzy nam przyjaciółmi są, ale tego uczymy, aby każdy człowiek to zawsze wiedział i na dobrej baczności miał, żeby w żadnym innym przyjacielu nad Boga nadzieję swej nie pokładał, ale w samym panu Bogu z wiarą zupełną wszystko ufanie zawsze miał, i we wszystkich potrzebach kniemu się samemu uciekał, a jako namoenniejszego pomocnika i nałaskawszego przyjaciela na pomoc wzywał. Przytem też tu naukę kładziemy, że nie dla przyjaćielstwa ani spólnego dobrodziestwa pomocni a posłuszni tym, którzy tego požadają, być mamy, (bo to rzecz powinna) ale też i nieprzyjaćielom, jako pan Chrystus przykazuje, życzyć mamy, a to dla tego, że przyjaćielstwo jest dar boży, którego nam dla doczesnego wychowania pan Bóg użyzyć raczył i miłość spólną przykazał. A przeto przyjaćielów mamy pożywać, jako i innych darów bożych, jedzenia, picia, odzienia, domu, rolej, bydła, czeladzi etc. Abowiem przyjaćielstwo nie inszego nie jest, jedno odkryta a jawna pospolitość, przez którą się jeden drugiemu w jego potrzebie wedle możności posłusznym a pożytecznym być nie odmawia, jakiego przyjaćielstwa przykładów w Piśmie ś. wiele najdujem. Abowiem to jest wola boża,

abyśmy niektórych ludzi pomocy i rady w sprawach tego żywota i w przemiennościach pożywali, a wiernymi sobie zawždy przyjacielmi byli, wedle nauki Salomowej, który tak mówi: przyjaciel miłuje na wszelki czas, a brat będzie nalezion w potrzebie. A jakoby to głupi człowiek był, któryby rzeczami ku żywotowi cielestnemu potrzebnymi gardził, jako jedzeniem, piciem, odzieniem, etc. na wiatr się spuszczał, tak też i ten, któryby chciał bez wszelkich dobrych przyjaciół być. Wszakoz kto się spuszcza tylko na przyjaciela, grzeszy przeciwko panu Bogu, a kto w przyjacielskiej moey dufa, ten Boga kusi.

Mają tedy przyjaciele przy sobie stać mocno a wiernie bez pochlebstwa i bez wszelkiego fałszu społeczeństwem handlując, bo nie jest szkodliwszy człowiekowi nieprzyjaciel, jako obłudny przyjaciel. A przeto ma się przyjaciel przeciw drugiemu tak okazać, żeby w nim nie wątpił, serce swoje i wolę wedle potrzeby wolnie odkryć i oznajmić, tak w upominaniu albo w karaniu, jako i w swobodnem obiecowaniu. Abowiem Salomon mówi, że lepsze jest takie jawne karanie, niżli tajemna miłość. A rany od miłośnika lepsze są, abowiem wierne, niżli całowanie od nienawistnika, abowiem zdradliwe a jadawite.

Należy też na krześciańskie przyjaciele, aby w swem przyjacielsztwie mieli prawą miarę, tak iżby się ich miłość ku cielestnej a niepoczciwej rzeczy nie ściągała, jako bywa między pogany, a między ludźmi niewiernymi, bo taka nierządna miłość zaslepia, a sprawuje to, iż jeden przyjaciel drugiego nie karze, gdy baczy po nim jaki niedostatek albo zbytek, nie chcąc mu się sprzykrzyć; skąd więc pochodzi wiele dziwnych złościwych upadów. Tacy sami o sobie wiele trzymają a insze wzgardzają etc. Dla tego miłość ma swoje miarę mieć, a każdy do-

bry przyjaciel więcej na drugiego cześć i pożytek, niżli na to, co mu miło, baczyć ma. A nietylko miłość, ale też i karanie ma swoje miarę mieć, abowiem mądry ludzie tak uczą, że przyjacielski ułomek mamy wiedzieć, ale nie nienawidzić, to jest: to się dobrze zejdzie, iż dobry przyjaciel ułomek drugiego a niedostatek wie i zna, ale iżby mu dla tego nieprzyjacielem chciał być, to się nie rymuje, bo i najlepszy przyjaciel nie zostałby tym obyczajem w przyjacielstwie. A przeto ta miara w tem ma być zachowana, aby każdy dobry przyjaciel drugiego ułomek, gdzie to a ile może być zachowano, ścirpiał a przed wszystkim światem zakrywał, wedle nauki Piotra Ś., który tak powiada (Petri 4), że miłość zakrywa rozmajitość grzechów. A w księgach Przypowieści 25: nie biegaj rychło na swary, bo jeśli swego bliźniego zesromocisz, nie dobrego potem nie uczynisz. A jeśli by się gdzie ułomek trefił przezlisz wielki, iżeby niedobrze miał zamilczan być, jednak wždy i tam miara ma być zachowana, którą nam Chrystus w Ewangeliu zostawił Mathei 18 i mądry Salomon w księgach Przypowieści 25 tak uczy: sprawiaj twoje sprawy z bliźnim twoim, a nie wyjawiaj tajemnice jego ni przed kim, aby przyjacielstwo nie było rozerwane, ale iżeby, ile a póki można jest, zachowane było, albo się pięknie z zgodą rozeszło, bo gdzie inaczej być nie może, tedy wždy lepiej, iż się sami przyjaciele od siebie pod czasem rozproszą, niżliby je gwałtem z wielką mierziączką rozdrzeć miano.

A przytrafia się to częstokroć, że wielkie boże dary węższa między przyjacielnmi szkodę czynią, niżli ty inne niedostatki a ułamki, bo się tak pospolicie stawia, że gdzie pan Bóg obdarza jednego nauką, albo czem inszem nad drugiego, jako czią świecką, imieniem, mocą,

albo też którem inszem dobrem, tedy się więc też tam dyjabeł najduje, a niema żadnego odpoczynienia ani pokoju, aż ji w jego myślach wzgóre wzniesie tak wysoko, że wszystkiego starego przyjacielstwa i dobrego towarzystwa zapamiętawa, zaprzy się, jako pospolicie mówią: honores mutant mores, sed nunquam in meliores.

Gdy kto wielkiego państwa dostawa, dobrego towarzystwa zapamiętawa, a już więc on nie więcej niedba. A przeto mamy to między sobą pilnie zachować, aby przyjaciel musiał przyjaciela zawsze szanować, a nigdy żadnym nie gardzić, pamiętając, żeć każdy, czasu swego, posłużyć i pożyteczny może być. A uczy tego i mądry Salomon, mówiąc: nie opuszczaj twoich ani ojca twego przyjacieli etc. A też się to często przygadza, że ci, którzy swe niższe rodzice, ubogie a nędzne przyjaciele wzgardzają, karania ciężkiego czasu swego nie uchodzą. Powiedział też około tego Ezop piękne przypowieści, o orle i o liszce. I zaśię o krówce i o orle, przez które znać dawa, że niewierność a wzgardzenie między przyjaciółmi nigdy bez pomsty nie przejdzie, niechaj się przedłuża jako chce.

Na ostatek, tego się pilnie każdy ma wystrzegać, aby się z wilem ludzi nie przyjacielił, abowiem trudno się to a iście za wielkiem szczęściem trafić może, żeby się dwa albo nawięcej trzej przyjaciele mogli z sobą dobrze obchodzić. Ja wolę około tej rzeczy niewiele mówić; Boże daj to, aby się wszystkie dobrze zgadzali. Ale kto wiele przyjaciół nabywa, ten bez podeźrenia nie bywa, abowiem się zawsze jeden na drugiego domniemawa, że się on sprzyjaźliwiej kniemu ma, niżli ku niemu samemu, skąd więc mierziaczka pochodzi, ale o tem teraz dosyć.

O DAWANIU JAŁMUŻNY A O PRAWEM POŻYWANIU
IMIENIA. CAPUT 15.

Jużechmy snać dotychmiast dosyć uczyli, jako dom trzymać, imienia i żywności nabywać mamy, skąd więc, kto chce, może się uczyć, jako pobożnie ze czcią żonę swoją, dzieci i czeladkę na świecie żywić a imienie trzymać może. A iżeby nam też tem jawniej było, jako dobrze nabytego imienia pożywać mamy, powiem też tu około tego nieco.

Napirwej, że imienie mieć możemy, co i wyżej jest naznaczono, abowiem pan Bóg pracować i imienia sprawiedliwie nabywać każe, ku pożywieniu nietylko swemu, ale też żenie i dzieciem.

Wtóre z takim imieniem handlować, kupczyć i przedawać możemy, przykładem zacnych świętych. Czytamy w księgach Rodzaju capitulum 47 o Józefie, że w Egipcie zboże sprzedawał a za nie pieniądze, bydło i ludzi brał. Item o służebnikach Chrystusowych, którzy strawę kupowali, Ioannis 4, a Paweł Ś. Korynty. 7 uczy kupować i przedawać wedle sprawiedliwej miary. A tak krześcianie z dobrem sumnieniem kupować i przedawać pobożnie mogą.

Trzecie o dawaniu jałmużny to uczy i przykazuje Pismo ś., aby każdy wedle majetności swej udzielał imienia od Boga na czas jemu pożyczonego, nietylko żeby go sam pożywać miał, ale iżeby je dobrze szafował. Lucae 6 tak pan Chrystus mówi: kto cię prosi, temu daj. A ktemu przydaje pan Bóg wielkie obietnice ludziem miłosiernym na tym świecie i na onym i rozmnaża je, jako Salomon mówi Prover. 11: jeden swego udziela a tem więcej ma, a drugi ksobie i cudze garnie, a wždy nie ma. Item 29: kto ubogiemu z mi-

łośierdzia udziela, ten panu Bogu pożyczca, a Pan jemu
 zasię odda. A w Ewangelii pan Chrystus mówi: za-
 prawdę powiadam wam, że kto da jednemu z namniej-
 szych moich kubek zimnej wody, nie straci zapłaty swo-
 jej. Item 25: toście jednemu z najmniejszych moich
 uczynili, toście mnie samemu czynili. Te słowa a obie-
 tnice wielkie nas ku powinnemu miłosierdziu poruszyć
 mają. Ale mamy wiedzieć, jako dawać, bo jednak pan
 Bóg nie chce, abyśmy niemądrze naszą majątność utra-
 cać mieli, ale tak człowiek ma udzielać, jakoby jutro
 nie musiał sam zebrać, jako Pismo uczy Prover. 5: nie-
 chaj się rozplywa studnia twoja strugami ciekacemi po
 ulicach, ale jej ty sam panuj a nikomu inszemu nie
 ustępuj, to jest, jak Paweł Ś. 2 Korynt. 8 mówi: my
 mamy tak dawać, żeby nasze dawanie nie było inszym
 ku próżnowaniu albo odpoczywaniu, a nam ku nędznej
 potrzebie. Ale jest przykład pewny, który nam zosta-
 wiła Elżbieta święta, jako w inszych dobrych uczyn-
 koch, tak też i o jałmużnie. Niemiejszy przykład po
 sobie zostawiła ślachtetna Jadwiga królowa Polska wyżej
 namieniona; ta cnotliwie żywać, wiele dobrego niedosta-
 teczny a ubogim ludziami czyniła, ubogie studenty
 zakładała i żywiła, na ostatek wszystko swe kosztowne
 odzienie i klenoty dała, aby Collegium w Grakchowie
 zbudowano, które był Kazimirz wtóry, król Polski, po-
 czał budować i zakładać. O tem w kronice Polskiej
 niechaj czyta kto chce libro 4, cap. 12. Wszakże
 w swych dobrych uczynkach żadnej nadzieje zbawienia
 nie pokładała, jedno w panie Chrystusie, i tak ma
 wszelki krześcijański człowiek czynić, a wiarę ma dobremi
 uczynki okazować i potwierdzać, a cokolwiek dobrego
 uczyni, ma mówić ty słowa Lucae 17: com mógł, tom
 uczynił, a jestem sługa niepożyteczny.

Nie mniejszy też przykład każda cnotliwa pani może wziąć z Oświeconej księżny Pruskiej, co się dotyczy słowa bożego, rządu domowego, córki swojej wychowania krześcijańskiego, życia pobożnego, z niewymownej a uczciwej miłości ku ślachtetnemu mężowi swemu, aby to mogło być, każdejby go godziny z oczu swoich nie rada spuściła, a z umysłu nigdy. Ta niejedno męża swego, aby Collegium w Królewcu założył, nałożył i zbudował, na to przywodziła, ale też sama nakładem swoim osobiwym wiele studentów i sierót w Collegium zakłada, żywi, przyodziewa i ich nauczyciele osobiwie obfitą zapłatą opatrza. Ta w niebytności męża swego w swej osobiwej kuchni warzy i śle ubogim do szpitalów, aby prosili miłego Boga o szczęśliwe przyjechanie męża jej; mieszczi niemoene nawiedza; a krótko powiadając: wszelka krześcijańska cnotliwa małżonka może się tak wiele nauczyć z przykładności żywota jej, krześcijańskich cnót stanu i obyczajów, życia na świecie w stadle świętem małżeńskim, jako z tych książek Jej Miłości ofiarowanych, które się prawie z jej krześcijańskim żywotem zgadzają.

O ŚWIĘTYM KRZYŻU, CZEM SIĘ WE WSZELKICH
CIEŻKOŚCIACH I PRZYGDODACH CIESZYĆ MAMY.

CAPUT 16.

Okazaliśmy wyżej, jako naślachtetniejszy jest stan małżeński, od samego pana Boga ustawiony. (Gene. 3). Tak też więcej w nim bywa ciężkości i frasunków i inych nie kmyślnych trudności; to zowiem krzyżem świętym. Tenci krzyż święty rozkazał nam sam syn boży, pan nasz Jezus Chrystus, abyśmy ji za nim niesli, przykazując temi słowy Mat. 16: kto chce za mną przyć, niechaj zaprzy sam siebie, a niechaj weźmie krzyż swój;

niechaj mię naśladowuje. Swój, mówi, a nie czyj iny, to jest ten, który pan Bóg nań włoży, ma z pokorą nosić, a inego sobie nie wymyślać, pewnie wiedząc i wierząc, że takowa praca, frasunki i kłopoty, boża dobra łaska, dobroć, żegnanie i dopuszczenie a prawy, wierny, święty krzyż jest, w którym wierni wszytcey pociechy, zdrowia i zbawienia od pana naszego Jezusa Chrystusa bez wątpienia oczekawamy, a tak takowych ciężkości i trudności (gdy pochodzą od pana Boga) nie mamy się lękać ani warować, ale je mamy pokornie cirpieć, a temi pocieszniemi naukami mamy się cieszyć:

Pirwsza, abyśmy pamiętali, że to jest z bożego dopuszczenia, a chce pan Bóg dla słusznych przyczyn, abyśmy to na sobie nosili z pokorą a za nim szli.

Wtóra pociecha, abyśmy wierzyli, że to pan Bóg na nas kładzie dla naszego dobrego, tak jako ociee dobry dzieci swoje w karności ma, odwodząc je od złości; o tem mamy jasne pismo Prover. 3: kogo Bóg miłuje, tego karze etc.

Trzecia, abyśmy w takowych ciężkościach samego pana Boga wszechmogącego na wspomóżenie wzywali a nikogo inszego, nic nie wątpiąc, że on nas sam wybawić raczy, bo to nam obiecał, Psal. 90: gdy mię będziesz wzywał w ciężkościach swoich, wysłucham i wyrwę cię etc.

A tak nie mamy żadnego inego sobie krzyża wymyślać albo ciężkości zadawać, ale ty mamy z pokorą cirpieć, które na nas sam pan Bóg kładzie, dopuszcza i przypuszcza, chcemyli za nim idź i przezeń wnidź do królestwa niebieskiego. Amen.

*Drukowano w Królewcu Pruskim
przez Jana Weinreycha, roku 1545.*



Słowniczek wyrazów i form przestarzałych i objaśnienia gramatyczne.

(L. oznacza Słownik Lindego)

aby — w znaczeniu: chociażby.

angioł — anioł; *angelski* — anielski.

ano — a oto.. „uzrzał, ano było wszystko bardzo dobrze“.

bluźnierz — bluźnierca.

by — w znaczeniu: gdyby.

ciędzac — obciążać. L. *ciadzac*, *ciązac*.

cielestny — cielesny; ale znachodzi się i forma cielesny.

cirpieć — cierpieć.

czeladny ociec, *czeladna matka*: — pater i mater familias.

czesny — doczesny, w przeciwstawieniu do duchowego.

domostwo — w znaczeniu gospodarstwa domowego.

dotychmiast — dotychczas.

dwoja — dwojaka.

dzieka — wdzięczność.

fryjerstwo — gamractwo, (fryj, fryjerz = zalotnik, gach, gamrat).

groźliwie — groźnie.

imienie — mienie

iny — inny.

isty, a, e — istny, istotny.

krom, kromia — bez.

łęż — kłamstwo, *łżywy* — kłamliwy.

- mierzączka* — obrzydzenie, ohyda, niechęć; *przyprawiła w mierzączkę* szlachetnego rycerza — zożydziła, wywołała niechęć do szlachetnego rycerza.
- mierzioność* — brzydota, sprośność.
- musiła* — musiała.
- nałożyć* — przyzwyczaić, wprawić do czego; *odłożyć* — odzwyczaić od czego, oduczyć („jakoby dziatki swoje uczyć, bronić, odłożyć i nałożyć mieli“).
- niedowierny* — niedowiarek.
- niekmyślny* — niepomyślny.
- nienawistnik* — przeciwstawienie do: miłośnik.
- niestetis* — niestety. L. niestetyż.
- niezwyciężny* — niezwyciężony.
- obciążliwość* — obciążenie, uciążliwość.
- w oczemgnięciu* — w okamgnieniu.
- odkryty* — zewnętrzny.
- odpoczynienie* — odpocznienie.
- piwszy* — pierwszy.
- pocieszny* — pocieszający.
- pogorszenie* — zgorzenie.
- pospolitość* — wspólność.
- postąpić* — ustąpić, odstąpić; *postąpić skąd*, *postąpić czego*.
- poszczęszczać* — w znaczeniu czynnem: Pan Bóg poszczęszcza pracę.
- pożywać* — używać.
- prawie* — prawdziwie.
- prze* — przez, dla; *przez* — dla czego.
- przez* — zam. bez.
- przegolony* — ogolony.
- przenagabać* — nagabać, niepokoić.
- przez lisz* — (L. przelisz, przelisz) zbytnio; *przez lisz wielki* — zbyt wielki.

- przeżegnanie* — błogosławieństwo.
przyjacielić się — przyjaźnić się.
przyskłaszać na kogo — należeć do kogo; *przyskłasza na męża* — jest obowiązkiem męża.
ścierplivy — ścierpliwy, łatwy do ścierpienia.
skarbić — zbierać, skarb gromadzić.
skosztować się z kim — sprobować, zmierzyć się z kim.
sobiewolny — swawolny.
spaciatum iść — iść na spacer, na przechadzkę, z łac. spatiari = przechadzać się.
sprzyjaźliwie — przyjaźnie.
świebodnie — swobodnie, szczerze, hojnie; *świebodnie płaci*. W L. także w tem znaczeniu.
szanc, w szanc złożyć — wystawić na niebezpieczeństwo (L. na szanc stawić, kłaść).
szkortarz; szkortowanie — cudzołożnik; cudzołośćwo, porubstwo.
teże — też.
trybować — pędzić, gnać; trybuje i ćwiczy rozmaitemi troskami.
ukalony — ubrudzony.
ułomek — ułomność.
upad — upadek.
uwarować się — uchronić się.
widał — widział.
wierzyć — powierzyć.
wymysłek — wymysł.
zadzierzyć — zatrzymać, wstrzymać, przeszkodzić.
zapowiedzieć — zakazać.
zginęły, a, e — który zginął.
złościwy — złośliwy.
znośliwszy — bardziej znośny.

zwierzchnie — zwierchnie, zewnętrznie.
żywie, żywia, żywiac — żyje, żyją, żyjąc.



Z nieużywanych dzisiaj form gramatycznych wymieniam następujące:

- 2, przypadek liczby poj. rzecz. żeńskich *ej* zamiast *i*:
paniej, wolej zamiast *pani, woli*.
 7 przyp. l. poj. rzecz. męskich *e* zam. *u*: *o Bodge* zam.
o Bogu, w człowiecze zam. *w człowieku*.
 3 przyp. l. mn. *am* zam. *om*: *naukam* zam. *naukom*;
a em zam. *om*: *ludziem* zam. *ludziom*.
 7 przyp. l. mn. *och, ech* zam. *ach*: *w rozstyrkach i kłopotach*
zam. w rozterkach i kłopotach, na bociech
zam. na bótach.

Znaleść też można liczbę podwójną: *dwie sztuce*
zam. dwie sztuki.

Rzeczownik *dobro* odmienia się: *dobrego, dobremu*,
ale jest też genit. dobra.

W odmianie zaimków znachodzą się stare formy:
gi zam. *go*; *ty* zam. *te*; *wszyscy* zam. *wszystkie*; *jem*
zam. im.

Stopień wyższy przymiotnika wielki: *więcszy* zam.
większy.

W konjugacji słów zasługują na wzmiankę formy:
roście zam. *rośnie*; *zową* zam. *zowią*; *wspomionę* zam.
wspomnę; — imperat. na *i*: *czci, karzi* zam. *czcij, karz*.

Co do składni należy wymienić zwroty: posłusznym być kogo, — wątpić w czem, — należeć na kogo, przysłuszać na kogo.

Pod względem pisowni zaznaczyć należy używanie
g zam. *i, j*: *stogi, rozmagity*, — a pod względem fone-

tyki wahanie się między *a* i *e* w słowach: rządzić, wąpić, wstąpić, ściagać i t. p. (rzedzić, wępić, wstepić, ścięgać).

Uderzającym wreszcie jest użycie niezwykłych form w polskich imionach własnych: *Grakchów* zam. Kraków; *Jagielno* zam. Jagiełło; *Włodziszław* zam. Władysław.



»Biblijoteka pisarzy polskich wydawnictwa Akademii Umiejętności w Krakowie obejmuje przedruki rzadkich utworów literatury, w językach polskim lub łacińskim pisanych, przedewszystkiem XVI wieku i przeważnie takich, które nie były wydane w Biblijotece Polskiej Turowskiego, oraz dawne zabytki polskiej literatury dochowane w rękopisach.

Wychodzi w zeszytach niniejszego formatu zawierających jeden tylko utwór bez względu na jego obszerność, lub kilka utworów, ale bądźto tego samego autora, bądźto odnoszących się do tego samego przedmiotu.

Wydawnictwem kieruje osobny komitet złożony z pięciu członków komisji literackiej Akademii Umiejętności pod przewodnictwem przewodniczącego tejże komisji. Wydawnictwo prowadzi sekretarz komitetu, do którego należy nadsyłać wszelkie książki, rękopisy, listy itd.

Stanisław Tarnowski
przewodniczący komitetu.

Józef Korzeniowski
sekretarz komitetu.
Kraków, 13. Smoleńsk.

Dotychczas wyszły:

1. *Ptaszycki Stanisław*. Fortuny i cnoty różność w historii o młodzięciu ukazana 1524. Kraków, 1889 str. 27. cena 40 ct.
2. *Karłowicz Jan*. Wita Korczewskiego Rozmowy polskie łacińskim językiem przeplatane 1553. Kraków, 1889 str. VI i 88. cena 80 ct.
3. *Celińchowski Zygmunt dr.* Marcina Kwiatkowskiego Książeczki rozkoszne o poczciwem wychowaniu dzieci 1564 i Wszystkiej Lifflandkiej ziemi opisanie 1567. Kraków, 1889 str. XI i 99. cena 75 ct.
4. *Wisłocki Władysław dr.* Marcina Bielskiego Satyry. Kraków, 1889 str. XV i 119. cena 1 złr.
5. *Zawilński Roman*. Szymona Szymonowicza Castus Ioseph przekładania Stanisława Gosławskiego 1597. Kraków, 1889 str. VIII i 98.
6. *Baraniński Maryjan dr.* Al ks. Tomasza Kłosa 153
7. *Zawilński Roman*. Mikołaj z pokolenia żydowskiego
8. *Wisłocki Władysław dr.* Pr 1564. Kraków, 1890 str.

UNIWERSYTET WROCŁAWSKI
Biblioteka Wydziału Prawa

304273 II

304273